Nr. 152 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 lipca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Groźba strejku pracowników gminnych we Lwowie.

Wywiad tow. marsz. Daszyńskiego z „Dziennikiem Poznańskim“.

Charakterystyczne uwagi o obecnym rządzie.

WARSZAWA, 6. lipca. (Tel. wł.). Tow. marsz. Daszyński bawiąc na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu udzielił wywiadu redaktorowi „Dziennika Poznańskiego“ Wywiad ten podajemy w skróceniu:

Współpraca sejmu z rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od rządu.

Metoda przedkładania projektów ustaw nie może być z góry zaopatrywana w komentarze wrogie sejmowi. Również projekty nie mogą być niedbale opracowane, jak to już bywało. Sama dyskusja nad budżetem do czego rząd sprowadzał całą działalność sejmu, nie może sejmowi wystarczyć. Dotąd były tylko dwie sesje budżetowe, a nie dano czasu obecnemu sejmowi zająć się jakąś inną większą ustawą.

Kiedyż ma zająć się sejm polski programem zmiany konstytucji?

I czy jest na świecie państwo, w którem taki problem kazano by załatwić parlamentowi na rozkaz — używając ohydnej metody, poniżania tego parlamentu.

Nie tracę nadziei, że przyjdzie w Polsce rząd, który rozpocznie pracę wspólnie z prawnem przedstawicielstwem narodu, pomimo rozdziału posłów sejmowych na stronnictwa.

Istnieje w sejmie tak dużo pierwiastków twórczych dla państwa, tak dużo dobrej woli wobec każdego rządu, który z szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego, przedłoży swe projekty ustawowe, że nie tracę nadziei na możliwość współpracy tego sejmu z rządem.

—o—

TRZY PROJEKTY O KREDYTACH DODATKOWYCH.

WARSZAWA, 6. lipca. (Tel. wł.). Do kancelarji sejmowej wpłynęły trzy projekty ustaw rządowych dotyczących kredytów dodatkowych na rok 1929/30.

Pierwszy dotyczy kredytów na Powszechną Wystawę Krajową, drugi obejmuje budowę basenu południowego w Gdyni, a trzeci zasilenie funduszu obrotowego kolei.

—o—

PETKIEWICZ DOSZEDŁ DO FINAŁU.

STAMFORDBRIDGE, 6. lipca. (Pat.). W biegu na dystansie 1 mili angielskiej Petkowicz, wśród gorącego współzawodnictwa zwycięzył, osiągając czas 4 min. 24 sek., dzięki czemu został zakwalifikowany do dzisiejszego finału.

Wznowienie rokowań gospodar. polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 6. lipca. (Tel. wł.). Na skutek konferencji posła Rauschera — mają być wysunięte przez Rząd Rzeszy nowe propozycje wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Rząd uznaje, że wprowadzone ostatnio przez Niemcy złe cło wwozowe na przetwory rolnicze zmienia sytuację będącą podstawą dotychczasowych rokowań.

Rząd posunie znacznie naprzód sprawę dalszych pertraktacyj.

Równocześnie Rząd Rzeszy domaga się, aby wszystkie dotąd ustalone w rokowaniach zasady pozostały bez zmiany.

Polowanie na endecję.

(—) Przed kilku dniami w jednym z dzienników czeskich ukazał się wywiad z wybitnym działaczem endecji b. senatorem Bolesławem Koskowskim, który wskazał na możliwości zbliżenia się do rządu przez poparcie projektu konstytucji Be-Be.

Przedwczorajszy „Robotnik" przynosi znowu wiadomości o „porozumiewawczych naradach" pomiędzy sanacją i endecją, donosząc nawet o konferencji jakiegoś wybitnego dygnitarza państwowego z przywódcą endecji Romanem Dmowskim na temat zbliżenia sanacyjno-endeckiego w celu utworzenia wspólnego frontu antylewicowego, a specjalnie przeciwko P. P. S.

Narady te nastąpiły podobno za pośrednictwem sfer ziemiańskich.

Ile w tej drugiej wiadomości jest prawdy — trudno powiedzieć. Ale jest bezspornem, że sanacja ubiega się o pozyskanie endecji dla rozgrywki z lewicą, faktem jest dalej, iż dotychczasowy stosunek rządu do endecji uległ zmianie.

Trzyletnia walka rządów pomajowych nie zmiotła endecji z powierzchni życia politycznego, jak życzyła sobie tego sanacja. Endecja stanowi pewną siłę, której pokonać się nie da w pierwszym rzędzie z powodu poparcia całego prawie kleru, pozostającego wiernie obozowi endeckiemu. W międzyczasie sanacja, pewna zwycięstwa nad endecją, wszczęła w obronie projektu konstytucji Be-Be walkę z lewicą, która przeszła obecnie w gwałtowną i bezwzględną ofenzywę przeciwko PPS. jako trzonowi lewicy i najgroźniejszemu przeciwnikowi zmiany konstytucji w duchu Be - Be. — Widząc, iż utworzenie dywersji w klasie pracującej przez powołanie do życia BBS. chybia celu i PPS nie załamie — rząd i sanacja usiłują skaptować endecję dla swoich planów konstytucyjnych.

Zasadniczo biorąc, sanację nic nie dzieli od endecji. Polityka sanacji jest kontynuowaniem polityki endeckiej w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego. Stąd przystąpienie obszarnictwa i Lewiatana do obozu sanacyjnego. Stąd dziś sanacja reprezentuje te same interesy klasowe, jakie przez szereg lat reprezentowała endecja. Pomiędzy sanacją a endecją stoją na przeszkodzie jedynie względy natury osobisej, ale względy tak silne, iż przez długi jeszcze okres czasu nie może być mowy o zbliżeniu się sanacyjno-endeckiem. Na jednym tylko punkcie może nastąpić tu współpraca: w sprawie zmiany konstytucji.

W danym momencie endecja wprawdzie niema bezpośredniego interesu w zmianie konstytucji. Gdyby jednak ta współpraca nastąpiła to stałoby się to kosztem wzajemnych ustępstw ale tylko na terenie konstytucji. Zdaje się nam jednak, iż nie będziemy w błędzie, twierdząc, że motorem działania jest tu kler i że on jest pośrednikiem pomiędzy endecją i sanacją w kierunku współpracy na terenie konstytucji.

Endecja przestała reprezentować interesy klasowe ziemiaństwa i przemysłu. Rolę jej pod tym względem przejęła sanacja, która spełnia zadanie ku zadowoleniu wieloletnich klientów endecji. Jedynym poważniejszym stanem klasowym, reprezentowanym przez endecję, jest kler, który z tytułu swojej ideologji — ma interesy styczne z ziemiaństwem. Stąd parcie kleru do zbliżenia endeckosanacyjnego.

Ale jedno nie ulega tu wątpliwości i być może, — choć wątpimy w to — że endecja za cenę ustępstw poprze projekt konstytucji Be-Be, ale pozatem nie może być mowy o zbliżeniu się, gdyż groziłoby to endecji utratą pozycji i zupełnem załamaniem się politycznem. Nie ulega dalej wątpliwości, iż nawet pomoc okazana Be-Be w sprawie zmiany konstytucji wywoła tak silną reakcję w obozie endeckim, że będzie to mogło zachwiać jej podstawami. Widocznie ocenia to tak i klub parlamentarny endecji, który ostatnio jednomyślnie przeciwstawił się projektowi Be-Be.

Fejleton „Dziennika Lud." z 8. VIII. 1929.

W. RAORT.

Z królestwa ekranu.

Lubię bardzo kino. Najmilsze są dla mnie filmy, na których ma się do czynienia z arystokracją rodową. Wpatrzony w ekran, zapominam, że istnieje na szerokim świecie walka o kawałek chleba, że gdzieś żyją ludzie trujący się wskutek bezrobocia, spirytusem denaturowanym i jodyną, że w suterenach śnią głodne dzieci na barłogach, a zmizerowany inteligent zazdrości swoim znajomym nieboszczykom.

Za drobną kwotę, jaką kosztuje bilet wstępu, ma człowiek złudzenie, że świat składa się wyłącznie z wicehrabiów, dla których kwestją życia jest np. stary amulet prababki, skradziony podstępnie przez maharadżę hinduskiego Rahma ben Buja; że afera honorowa między księciem Trist Cochon, a porucznikiem gwardji królewskiej hr. Colloraturo-Granda, jest stokroć ważniejszem zdarzeniem, niż masowe eksmisje biedaków, wyrzucanych z mieszkań z powodu niemożności zapłacenia komornego, a passa baccaratowa księcia Saint-Bolibac, — grającego w Monte Carlo na złość ukochanej margrabinie de Bijou-Carbol, jest zdarzeniem conajmniej tej samej wagi, co kwestja uregulowania głodowych płac urzędniczych.

Lubię się łudzić. Zdaje się jednak, że z kina i srebrnego ekranu będę musiał zrezygnować i to na zawsze. Poprostu powiem sobie: pas! i przestanę do kina uczęszczać. Nie myślcie, że winno temu będzie kino, jako takie, dobór filmów, lub moja niechęć. Broń Boże!

Od kina odstręcza mnie jedynie nasza kochana publiczka lwowska. — Tak jest! Nikt inny, tylko nasza publiczność, a raczej jej pokaźny odłam. Bo wyobraźcie sobie, że upatrzyłem sobie taki arystokratyczny film i wybieram się na seans. Siadam cicho, grzecznie i skromnie, aby wżyć się w perypetje Glorji Svanson, jako uwiedzionej baronównej nieślubnego łoża i stołu i raptem słyszę, jak jakaś parka zajmuje za mną krzesła. Jest ciemno. Nie widzę, ale z tego co słyszę, domyślam się, że to jakiś młodzieniec, który chce się przed swoją damą serca popisać znajomością ekranu i sztuki filmowej. Nadto, jest to człowiek wielkiej intuicji i chętnie usiłuje proroczo uprzedzić akcję, rozgrywającą się na taśmie. Wie, a raczej domyśla się, jaka będzie dalsza treść filmu i głośno o tem mówi:

— Zobaczysz, że Ninon położy się teraz do łóżka i mąż im w tem przeszkodzi...

— Który z nich jest mężem? Ten chudy, czy ten łysy? — pyta dama.

— Skądże?... To ten czarny z baczkami, że grał złodzieja z Bagdadu... Nie poznajesz Douglasa Fairbanksa?

— Popatrz, popatrz, a ja myślała zawsze, że to Harry Liedtke...

— Także coś!... Aha, nie zgadłem? Kładzie się do łóżka, czy nie kładzie? — pyta trjumfująco młodzieniec.

— Kładzie się, ale mówiłeś, że mąż im przeszkodzi... Gdzie mąż?

— Jak mówiłem, że przeszkodzi, to przeszkodzi! Ja ten film znam...

—Ach tak?—mówi rozczarowana dama. — I dlatego jesteś taki mądry? Wielka sztuka wiedzieć, co naprzód będzie, gdy się zna film! — Spróbuj na ślepo, to zobaczymy!...

Młodzieniec jest zdetonowany, gdyż mimowoli się wygadał. Wieszcza jego intuicja bierze w łeb i dlatego opowiada teraz głośno o rzeczach widzianych; wyprzedzając akcję filmu o kilka aktów naprzód.

— Teraz, uważasz, rzuci ten zdechły baron rękawiczkę w twarz księciu i w czwartym akcie będzie z tego pojedynek. Książę będzie ranny, ale nic mu nie będzie, bo księżniczka wykręci przedtem kulę z pistoletu.

—Proszę cię, nie gadaj mi naprzód co będzie! — mówi dama. — Chcę sama zobaczyć.

Nie pomaga! Młodzieniec chce się

Najstraszniejsza z wojen.

Czy istnieje jakiś środek, któryby mógł skutecznie obronić ludność przed atakami gazowemi?

W „Republikanische Korespondenz“ umieścił gen. Deimling artykuł, w którym zaznacza, że każdy grosz wydany na cele ochrony przeciwgazowej jest wyrzucony. Technika nie wynalazła dotychczas skutecznego środka, któryby mógł wstrzymać napływ gazów do organizmu, przez narządy oddechowe. Maski gazowe temu celowi bezwzględnie nie odpowiadają, pozatem, istnieją gazy, które działają na skórę. Są takie gatunki gazów, które w powietrzu unoszą się jako drobny pyłek, mogący się przedostać przez najmniejszą szczelinę. Zresztą lista wynalazków w tej dziedzinie nie została jeszcze zamknięta. Uczeni ciągle pracują nad „udoUskonaleniem“ tych środków trujących. Jedno co byłoby skuteczne: schrony przeciwgazowe. Ale te są możliwe tylko w małych osadach, nigdy zaś w kilmiljonowych miastach. Zresztą, prócz schronów dla każdego domu, musiałyby istnieć też schrony uliczne. W takich schronach musieliby ludzie pozostawać nieraz przez kilka dziesiąt godzin, gdyż niektóre gazy mogą się przez dłuższy czas utrzymywać w powietrzu.

Sąd ten, zaznacza gen. D., pochodzi od uczonego prof. Habera, głównego kontrolora gazów trujących i chemika, pracującego na tem polu.

Artykuł swój kończy tem, że „każda marka wydana na t. zw. ochronę przed gazami trującemi, jest pieniądzem wyrzuconym na marne...“

Otóż my podamy teraz skuteczny środek walki przeciwgazowej: Jest nim **Socjalizm, który walczy z wojną**, który organizuje ludy dla podtrzymania pokoju na świecie. Zwycięstwo socjalizmu uchroni społeczeństwo przed atakami gazowemi, bez schronów i masek gazowych. Dlatego ci, którzy pierwsi stają się ofiarami wojen, powinni organizować się pod czerwonym sztandarem i ułatwić to zwycięstwo.

Upadek gabinetu Poincarego nieunikniony.

BERLIN, 6. 7. (AW). Paryscy korespondenci tutejszych pism przedstawiają sytuację rządu francuskiego w czarnych kolorach. Uważają oni, że upadek gabinetu Poincarego jest nieunikniony. Niektórzy korespondenci wymieniają już teraz Herrio'a jako następcę Poincarego.

RZYM, 6. 7. (AW). Prasa włoska, komentując sytuację polityczną we Francji stwierdza możliwość kryzysu ministerjalnego. Dzienniki włoskie zwracają uwagę na chaotyczną sytuację parlamentarną, która może wywołać jaknajbardziej nieoczekiwane możliwości rozwiązania kryzysu. — Według doniesień niektórych korespondentów pism włoskich z Paryża w tamtejszych kołach politycznych jako następcę Poincarego wymienia się obecnie Brianda.

USTĄPIENIE GABINETU HOLENDERSKIEGO.



Premier holenderski de Ger ustąpił wraz całym gabinetem 3. b. m. t. j. w dniu wyborów do parlamentu.

popisać i gada, jak najęty. W głowie mi szumi, napisy tańczą, przed oczyma, słowa jego padają mi na potylicę, jak drobne kamyki rzucane bez przerwy. Gubię wątek akcji. Mieszam księżnę Perpignan z mleczną siostrą barona Cindirelli; gubią w niepamięci otrutego plenipotenta kopalni złota Cuox, około którego mota się wątek akcji; prześlepiam scenę ogrodową między hrabią Colloraturo-Granda, a rajfurką stręczącą mu własną babkę i ucieczkę pięknej margrabiny Carbol od swego sparaliżowanego męża, nic nie wiem!

A młodzieniec gada.

— Nie denerwuj się Miciulka, bo on tylko udaje, że śpi. Cholernik wszystko wiozi i zaraz ściągnie wicehrab. de Ultramaryna kandelabrem przez łeb. Stara mamka księżnej patrzy przez dziurkę od klucza, a masztalerz Pierre pobiegł już po policję. Nie denerwuj się Miciulka, bo ja ten film znam. Wszystko się dobrze skończy, bo margrabina Carbol jest zupełnie niewinna i w dziewiątym akcie ma nawet dziecko z baronem Cindirelli... Miciulka, przestań się pocić ze zdenerwowania...

Korzystam z antraktu i opuszczam swoje miejsce chwiejnym krokiem. — Znajduję inne miejsce. W sam raz dla mnie. Siadam i usiluję uporządkować myśli. Chwała Bogu, nikt nie gada, więc może jeszcze połapię w akcji. Gdzie tam! Trafiłem bowiem na inne towarzystwo, które głośno, na kilka głosów odczytuje mi nad głową napisy i teksty filmowe:

— „Wicehrabia de Ultramaryna nie zaniedbywał jednak gry hazardowej, choć Ninon już dawno wstąpiła do klasztoru“. — „Będzie to ciężka praca, pani margrabino i dlatego pytam się czy masz odwagę zostać moją żoną“. — „A gdy nastał blady świt, baron Cindirelli, opuścił buduar hrabiny Carbol z uśmieszkiem pogardy“. — „Stary łotr Cuox, uwiódłszy nieletnią Margit, nie zapomniał w czasie tej szalonej nocy, ukraść jej zegarek i książkę czekową“.

— Co ukraść? — pyta moja sąsiadka z nad głowy.

— Zegarek i książkę czekową.

— Strasznie prędko te filmy kręcą; można oślepnąć!

Towarzystwo czyta dalej na głos: „Długie lata przepłakał książę nad trupem swojej nieboszczki żony, aż pewnego dnia otrzymał po niej spadek...

— Co otrzymał?...

— Przecież „słyszysz“, że spadek!

— Strasznie prędko te filmy puszczają; oślepnąć można!

Uciekam na inne miejsce. Obok mnie nikt nie siedzi. Odpocznę i uporządkuję nieco poplątane myśli. A więc maragbina Carbol jest faktycznie niewinna, o ile mogłem wywnioskować z rozmowy moich sąsiadów. Głowa mnie boli, ale to przejdzie! Wpatruję się w film, aby się połapać co się stało z hrabią Colloratura-Granda, gdy nagle nowe towarzystwo zajmuje miejsca obok mnie. W błysku latarki biletra poznaję Munia Pureca. Jest to znany mi dowcipniś. Naturalnie, że Munio się popisuje. Do każdego obrazu ma już gotowy dowcip:

— Popatrz sam, czy ten idjota w cylindrze nie jest podobny do naszego starego w banku?...

Ryk śmiechu.

— Ładna dziewczynka z tej margrabiny Carbol, tylko, że ma dwie lewe nogi!

Ryk śmiechu.

— Bujać to my, ale nie nas, panie Cindirelli!

Ryk śmiechu.

Wychodzę przed końcem seansu. — Postanawiam sobie solennie przestać uczęszczać do kina. Jeśli jednak nieszczęsna moja pasja do ekranu unicestwi mój feljeton zacznę od słów: „Gdy kilku moich sąsiadów z kina, opuściło po 6-miesięcznym pobycie szpital powszechny, a ja za ciężkie uszkodzenie ich ciał zostałem przez sędziów przysięgłych uwolniony od winy i kary — wybrałem się znowu na seans do kina“.

—o—

Projekt nowego gmachu Ligi Narodów w Genewie.



Pośrodku olbrzymia sala posiedzeń, z prawej strony bibljoteka, z lewej mniejsza sala obrad.

Olbrzymia afera polska w Paryżu

B. dygnitarz ministerjalny starał się o pożyczkę zagr.

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ donosi: Od paru dni krąży w stolicy pogłoska o olbrzymiej aferze polityczno-gospodarczej w Paryżu, której bohaterem jest podobno b. dyrektor departamentu jednego z polskich urzędów ministerjalnych, niedawno zwolniony ze służby państwowej.

Ów pan podając się za pełnomocnika rządu polskiego, miał jakoby nawiązać kontakt z pewnem konsorcjum finansowem zagranicą i przeprowadzać pertraktacje o udzielenie pożyczki w wysokości 1 miljona funtów szterlingów rzekomo dla rządu polskiego na inwestycje kolejowe.

Gdy wiadomości o prowadzonych przez b. dyrektora departamentu pertraktacjach doszły do przedstawicielstwa naszego w Paryżu, natychmiast zwrócono się do min. spraw zagranicznych o wyjaśnienie i sprawdzenie wiarogodności i pełnomocnictw, jakiemi ów pan podobno się legitymował.

Ministerjum spraw zagranicznych miało zwrócić się ze swej strony — jak opowiadają — do ministerjum komunikacji, gdzie jednak odpowiedziano, iż nikt owemu panu żadnej misji nie powierzał.

Jaki dalszy obrót przybrała sprawa — niewiadomo.

Krwawy przebieg strejku w Ameryce.

LONDYN 6. lipca. (AW.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, iż w New Orlean przyszło z powodu strejku generalnego tramwajarzy do krwawych wykroczeń strejkujących. Mianowicie między robotnikami strejkującymi a tymi, którzy nie przyłączyli się do akcji strejkowej przyszło do bójki, która zamieniła się w formalną bitwę. Kilkaset osób zostało zabitych, jeszcze większa jest ilość rannych.

Nieszczęśliwy strzał cyrkowca.

BYTOM 6. lipca. (AW.). Podczas przedstawienia cyrkowego w śląskiem miasteczku Rotenbach, artysta popisujący się niby Wilhelm Tell zestrzeliwaniem jabłka z głowy syna, wpakował kulę wprost w czoło chłopca. Kula przebiła czaszkę i trafiła stojącą w pobliżu kobietę, raniąc ją, resztą zaś rozpędu zraniła inną kobietę w plecy. Niefortunnego strzelca aresztowano, budę zaś cyrkową zamknięto.

Straszna katastrofa kolejowa.

WARSZAWA 6. lipca. (AW.). — „ABC“ donosi z Włocławka, że dziś o godz. 0.35 w pobliżu Włocławka zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Gdy pociąg towarowy wyruszył ze stacji Kamienna w stronę Włocławka, na 68 km. spotkał dwa wagony pędzone w przeciwną stronę silnym wiatrem.

Zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg, gnane silnym wiatrem wagony wpadły na pociąg towarowy. Skutkiem uderzenia parowóz pociągu towarowego i 19 wagonów wykoleiło się i spadło z wysokiego nasypu do wąwozu. Większość wagonów rozbiła się zupełnie. Bardzo silnie ucierpiała lokomotywa.

Ciężko ranni: maszynista Janicki, jego pomocnik Milewski, oraz kierownik pociągu Zawadzki. Lżej ranni 4 konduktorzy. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala we Włocławku. Ruch na linji wstrzymany.— Pociągi idą bocznemi linjami.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LWOW. Dowiadujemy się, że zjazd firm zjednoczonych w Syndykacie Przemysłu Naft. odbędzie się we Lwowie 16. lipca. Na porządku dziennym obrad: Sytuacja rynkowa w kraju i w eksporcie.

KRAKOW. W kamieniołomach Miękini, w pow. chrzanowskim runął podczas pracy filar, zasypując masą kamieni 5 górników. Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano wszystkich odkopać jeszcze żywych, jednak ciężko okaleczonych.

WARSZAWA. Poseł komunistyczny Warski zrzekł się swego poselskiego mandatu.

WARSZAWA. Z Bydgoszczy donoszą, że zamieszkała tam przy rodzicach 13-to letnia Kazimiera F. powiła bliźnięta. Jako ojca nieletnia matka wskazała 15-letniego syna sąsiadów.

WARSZAWA. Wobec tego że samolot „Untin Bowler“ musiał przerwać na kilka godzin swój lot z powodu szalejącej burzy nad Labradorem przybycie do Warszawy ulegnie zwłoce i nastąpi nie w poniedziałek, lecz we wtorek, w godz. popołudniowych lub w środę rano.

ŁODŹ. Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł we wsi Piaseczyce, pow. Radomsko, groźny pożar, który zniszczył 23 domy, tyleż obór i stodół, 13 chlewów. Straty dochodzą ćwierć milj. zł.

MOSKWA. W katastrofie kolejowej w pobliżu stacji Karauł w Stepach Astrachańskich poniosło śmierć 49 osób.

MEDJOLAN. W Cotrone (połudn. Włochy) zapadło się rusztowanie wielkiej hali betonowej warsztatów, zasypując 25 robotników, których z pod gruzów wydobyto bez życia.

OLDORCHARD. Lotnik Williams zamierza rozpocząć w dniu dzisiejszym lot ponad Atlantykiem w kierunku Rzymu na samolocie Pathfinder.

BUDAPESZT. Kilkunastodniowe międzynarodowe konkursy hippiczne, w których brało udział 5 młodych kawalerzystów polskich i 1 amazonki zakończyły się zdobyciem przez Polaków ogółem 10 nagród, w tem 2 pierwszych.

KRYZYS W PRZEMYSLE METALOWYM.

BERLIN, 6. lipca. (Pat). Według sprawozdania niemieckiego Związku przemysłu metalowego, zarządzenia przedsięwzięte w ub. miesiącu w celu poprawy sytuacji w przemyśle metalowym, nie wykazały żadnego polepszenia w stosunku do miesiąca poprzedniego. Przemysł metalowy w dalszym ciągu ogranicza produkcję.

—o—

„Socjalfaszystka" Klara Zetkin
już komunistom niepotrzebna.

Rozkład komunistycznej partji niemieckiej postępuje szybko naprzód. — Komintern wykluczający bez ceremonji różne drobne rybki, długo

zatajał konflikt z Klarą Zetkin,

jedyną do ostatnich chwil wybitną jednostką z przedwojennych szeregów socjalnej demokracji niemieckiej, która pozostawała jeszcze w łonie Kominternu. Przetrzymywano ją w Moskwie tak, że w ciągu obecnej kadencji sejmu Rzeszy *nie wykonywała wcale swego mandatu poselskiego.*

Obecnie bomba pękła. Klara Zetkin przybyła do Berlina, a w ślad za tem zarząd komunistycznej partji Niemiec rozesłał do sekretarzy okręgowych tajny okólnik, w którym Klara Zetkin zwana jest raz zdziecinniałą staruszką, to znów

socjalfaszystką,

ale wśród powodzi obelg podane są okoliczności towarzyszące jej *wyjazdowi z Moskwy.*

Zażądano od niej podpisania zobowiązania, iż zerwie wszystkie stosunki z grupą Brandlera i podporządkuje się w swej politycznej działalności w Niemczech Thalmanowi (mianowany przez Komintern przywódca komunistycznej partji Niemiec, zrzucony przez komitet centralny za defraudacje pieniężne, lecz na rozkaz Moskwy przywrócony do władzy).— Podpisania odmówiła, a gdy chciano ją przemocą zatrzymać w Rosji, *zagroziła zwróceniem się do niemieckiego konsulatu.* W obawie komplikacyj dyplomatycznych, wypuszczono ją.

Okólnik stwierdza dalej, że

powrót Klary Zetkin do ideologji socjalistycznej, ukrywał Komintern całe lata

i nakazuje sekretarzom przygotować w organizacjach miejscowych nastrój do wykluczenia tej „socjalfaszystki".

Najliczniejsza partja komunistyczna w zachodniej Europie rozpada się w oczach.

Zginęli w płomieniach samolotu.

BUDAPESZT, 6. lipca. (Pat.). W czasie ćwiczebnego lotu studentów - pilotów, jeden z samolotów znajdujący się na wysokości 600 m. stanął w płomieniach, poczem spadł na tor kolejowy. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, samolot zaś został strzaskany. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch motoru.

—o—

BANK DLA FINANSOWANIA EKSPORTU POLSKO-FRANC.

WARSZAWA, 6. 7. (AW). „Kurjer Polski" informuje, że na miejsce Banku dla Handlu i Przem. utworzoną zostanie nowa placówka finansowa pod nazwą Warszawski Bank dla handlu zewnętrznego. Bank korzystać ma w przyszłości z kredytu banków francuskich i służyć będzie finansowaniu eksportu polsko-francuskiego

—o—

Oryginalny napad rabunkowy.

BYDGOSZCZ, 6. 7. (AW). Zaszedł tu wypadek oryginalnego rabunku. Nieznany bandyta uzbrojony od stóp do głów napadł na gościńcu opodal Ostrzeszowa na robotnika Dworakowskiego i zmusił go do wydania całej posiadanej gotówki w sumie 1 zł. Dokonawszy rabunku, bandyta począł wypytywać Dworakowskiego o personalja i zawód, a dowiedziawszy się, że Dworakowski jest biednym wyrobnikiem, bandyta zwrócił mu zrabowane 1 zł., przepraszając go za napad. Odchodząc, polecił mu zgłosić się na policję i zawiadomić, że napadu dokonał znany bandyta Kwiecień



Naród hiszpański dziękuje Anglji

za wyratowanie hiszpańskich lotników, którzy bezwątpienia byliby zginęli z głodu, gdyby ich na ich wątłym hydroplanie, kołyszącym się na pełnym oceanie. niebył odszukał angielski okręt „Eagle". Fotograf zdjął moment entuzjastycznej manifestacji tysięcznych tłumów hiszpańskich przed poselstwem angielskim w Madrycie.

Tragiczna śmierć znanego turysty w Tatrach

Znowu nadeszła wstrząsająca wiadomość o tragicznej śmierci wybitnego turysty - taternika dr. Mieczysława Świerza, autora szeregu prac i artykułów, z dziedziny turystyki, bardzo cenionych w świecie taterników. Dr. Świerz spadł ze znacznej wysokości z północnej ściany Mylnej Przełęczy od Kościelca po stronie Zielonych Stawków, ponosząc śmierć na miejscu, skutkiem silnych obrażeń cielesnych.

Z dr. Świerzem wybrał się p. Ciesielski z Zakopanego. O wypadku doniósł do Ochotniczego Pogotowia ratunkowego jakiś przygodny turysta.

Do tej pory niewiadomy jest los p. Ciesielskiego.

Żywcem pogrzebani w kopalni węgla.

W kopalni „Hildebrand" koło Katowic wydarzyła się w piątek w nocy katastrofa.

Na głębokości około 600 mtr. oberwały się zwały węgla na przestrzeni 70 metrów. Pracujący górnicy zostali żywcem pogrzebani.

Powłoka kamienna ze zwałami spadającego węgla jest tak wielka, że mimo akcji ratunkowej, trwającej całą noc i cały dzień wczorajszy, do tej pory nie wydobyto ani jednego z zakopanych górników.

Wątpliwe, czy są jeszcze przy życiu.

Nazwiska zagrzebanych są: Szczot Teofil, Peter Paweł, Demczyk — wszyscy żonaci, oraz Morawiec Adolf.

Według informacyj z kopalni akcja ratunkowa potrwa jeszcze około 4 do 5 dni.

—o—

Łajdactwo i podłość.

(—) W ostatnim „Przedświcie“ ogłoszone jest sprawozdanie ze zgromadzenią „Federacji Pracy“ w rafinerji „Nafty“ w Drohobyczu, na którem uchwalono przejść do B. B. S. Wprawdzie trudno się dopatrzyć różnicy między temi organizacjami, mającemi przecież jeden i ten sam cel: rozbijanie klasy robotniczej — ale sprawa ta godna jest uwagi z innego powodu.

Jak „Przedświt“ donosi, nowy zarząd tej organizacji tworzą:

1. Rzepka Karol, przew., 2. Mrzygłód Stefan I zast., 3. **Wilf Salamon** II zast., 4. Szafran Rudolf sekr. i skarbnik, członkowie zarządu: 5. **Gruber Mechel**, 6. **Sternbach Samuel**, 7. Kuss Józef, 8. **Akier Eljasz**, 9. Nowosielski Józef, 10. Ferster Juljan, 11. **Wechselberg Geizel**, 12. Kida Jan.

Polowa tego wydziału składa się z robotników żydowskich. Nie byłoby w tem nic szczególnego, gdyby nie ultranacjonalistyczne stanowisko „Frakcji“, które nakazuje jej prowadzić wybitnie antysemicki kurs. A tymczasem — jak widzimy — B. B. S. zaczyna się „zażydzać“.

Z jednej strony prowadzona nagonka na żydów, z drugiej ubieganie się o względy robotników żydowskich i wciąganie ich do organizacji. Pp. Burda i Stasio Zakrzewski urządzają zebrania „frakcyjne“, na które pod groźbą wyrzucenia (dosłownie!) zakazują publicznie na afiszach robotnikom ukraińskim i żydowskim wstępu, gdyż „my „Frakcja rewol.“, my polscy robotnicy, chcemy być sami między sobą“; „Przedświt“ w chuligański sposób wyszydza i szermuje żydowskiem pochodzeniem niektórych działaczy P. P. S. jako największego kalibru argumentem, a z drugiej strony kupowanie Srulka Fichmana z Borysławia, jako męża opatrznościowego tamtejszej „frakcji“ oraz Nutkę Wekera, ze Stryja, „męża zaufania“ Moraczewskiego.

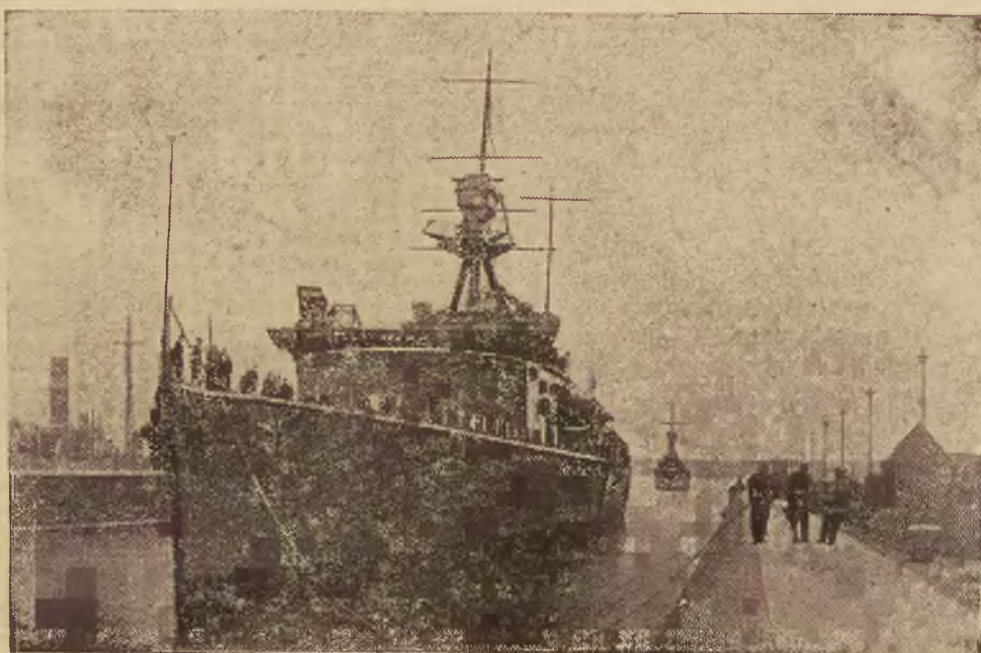
Naiwni i niedoświadczeni robotnicy żydowscy w rafinerji „Nafty“ w Drohobyczu nie wiedzą i nie zdają sobie sprawy z ohydnej roli B. B. S., do której wciągnięto ich w podły i oszukańczy sposób pod hasłem organizowania się klasy robotniczej bez względu na wyznanie i narodowość.

W równie podły sposób wciągnięto do „Frakcji“ na „Polminie“ ukraińskich robotników, którzy jako robotnicy placowi w haniebny sposób wykorzystywani, wstąpili do B. B. S. pod presją „placmajstra“ Pawełka Denasiewicza i dziś stanowią podporę tamtejszego B. B. S.

To wszystko nie przeszkodzi jednak takiemu Stasiowi Zakrzewskiemu zabraniać robotnikom ukraińskim i żydowskim wstępu na zebrania „frakcyjne“, gdyż my, polscy robotnicy, chcemy być sami między sobą, a kto przyjdzie z Ukraińców i Żydów tego wyrzucimy“. Nawet nie wyprosi się, ale wyrzuci.

Oblicze ideowe i moralne „Frakcji“ i typowo - łajdacki sposób postępowania ludzi w stylu Stasia Zakrzewskiego wobec powyższych faktów nabiera szczególnej barwy. Bezczelna perfidja — jest zbyt słabem nazwaniem tego rodzaju polityki i tego rodzaju postępowania. Za słabem określeniem tego będzie nawet: szubrawstwo, łajdactwo i podłość.

Angielskie krążowniki w kanale półn.



W drodze powrotnej ze Sztokholmu płyną angielskie krążowniki „Vindietire“, „Cambrian“, „Camus“ i „Canterbury“.

Okręty w ruchu nadają listy aeroplanami.

Nowy postęp techniki.

„Lewjatan“ jest największym okrętem oceanicznym, kursującym między Europą a Ameryką. Droga jego w Southamptan do Nowego Jorku trwa tylko 6 dni i dlatego najchętniej używają go do swych podróży wielcy przedsiębiorcy, dla których każda godzina jest cenna. Oczywiście „Lewjatan“ wyposażony jest telegrafją bez drutu i telefonję, ale to wszystko jeszcze nie wystarcza odbywającym podróż przez ocean, którzy nie chcą czekać przez sześć dni na nadawanie listów. Temu zapobiec ma wynalazek amerykańskiego lekarza, Dr. Lytle S. Adamsa. Wynalazł on aparat, który umożliwia samolotowi zabranie z jadącego statku poczty. Na pokładzie parowca jest przymocowany olbrzymi lej stalowy. Spoczywa on na obracającym się stole, tak, że może być ustawiony odpowiednio do kierunku wiatru. Samolot, który ma przejąć pocztę zniża swój lot do 50 metrów ponad okrętem i spuszcza linę drugą na 50 m., na której końcu przymocowany jest hak kotwicowy. Hak ten zanurza się w głąb leja, prowadzącego do wozka pocztowego. Do wozka przytwierdzony jest również hak, który automatycznie łączy się z liną samolotu, gdy hak kotwicowy osięga dno leja. Celem uniknięcia tego, by samolot naskutek nagłego przybytku ciężaru nie doznał wstrząśnienia, posuwa się worek z nadzwyczajną szybkością automatycznie w górę. Ta osobliwa maszynerja już jest w używaniu na linji lotniczej Cleweland Pittoburg.

Wynalazca twierdzi, że niewymyślny jego aparat może również służyć do zaopatrywania samolotów w benzynę, oliwę, środki żywności itd. — Można tak do 100 kilogramów ciężaru przenieść z parowców do samolotów. Jest on zdania, że w ten sposób można rozwiązać zagadnienie regularnych lotów oceanicznych. Należy tylko się starać, by samolotom stały do dyspozycji w odpowiednich porach parowce z nowemi temi maszynami. Pierwsza próba „Lewjatanu“ powiodła się. Amerykański samolot zabrał worek pocztowy, gdy okręt oddalony był od wybrzeży amerykańskich o 1000 blisko kilometrów. — Amerykańskie ministerstwo poczty chce jeszcze podjąć kilka prób, aby proceder ten rozpowszechnić dla całej komunikacji oceanicznej.

—o—

Centrala fałszerstw zdemaskowana.

Tajemnice ambasady sowieckiej w Berlinie.

(?) Rozprawa o fałszerstwo dokumentów politycznych w Berlinie przeciw emigrantom i prowokatorom rosyjskim Orłowowi Pawlanowskiemu odsłania niesłychanie senzacyjne szczegóły. Oto wyszło na jaw, że oskarżeni byli w ścisłych stosunkach z niemiecką policją polityczną i że w całej tej brudnej aferze maczała palce ambasada sowiecka w Berlinie.

Pawlanowski, który przed kilku laty pozostawał jeszcze na służbie Sowietów, zgłosił się już w maju 1924 roku do berlińskiej policji politycznej, składając protokularne zeznanie, że

w gmachu ambasady sowieckiej zastrzelono 4-ch szpiegów antysowieckich, których zwłoki pochowane zostały w podziemiach ambasady.

W sprawie tej, ujawnionej przez Pawlanowskiego pod przysięgą w obecności notarjusza, również redakcji berlińskiego organu emigrantów rosyjskich „Rul“ odbył się proces o zniesławienie, wszczęty przez ambasadę sowiecką i zakończony skazaniem redaktora odpowiedzialnego pisma emigranckiego z powodu braku dowodów na jego rewelacyjne twierdzenia. Zauważyć jednak należy, że wobec praw eksterytorjalności, przysługujących ambasadzie sowieckiej, policja berlińska nie przeprowadziła dochodzeń w gmachu ambasady. — Sprawozenie twierdzeń Pawłonowskiego miało jednak wykazać, że osoby wymienione przez niego jako ofiary krwawego sądu w podziemiach ambasady sowieckiej nigdy nie były w Niemczech meldowane i nie były nikomu znane. Niemniej jednak Pawłonowski *podtrzymuje autentyczność swych rewelacyj.* Utrzymuje, on również, iż

sprawa obecna zainscenizowana została przez ambasadę sowiecką,

która miała podobno doręczyć również policji niemieckiej spis osób, jakie należy aresztować.

Podczas posiedzenia przewodniczący sądu nie pozwolił obrońcy na sformułowanie wobec świadka przedstawiciela berlińskiego prezydjum policji pytania, dotyczącego rzekomej zbrodni, popełnionej w gmachu ambasady.

Powszechną senzację wywołało również oświadczenie tego świadka, że wedle instrukcji jego władzy przełożonej wolno mu dopiero po uprzedniem porozumieniu się z nią odpowiedzieć na pytania, dotyczące stosunków służbowych, jakie łączyły oskarżonych z niemiecką policją polityczna. Obrońca oskarżonych sprzeciwił się decyzji sądu, iż pytania mają być sformułowane na piśmie, podkreślając, iż sprzeciwia się to procedurze i prawu i że przywilej świadka sądowego może istnieć tylko w wypadku, gdy wchodzi w grę interes państwa. Obrońca zapowiedział w tej kwestji rekurs do ministra. Aż do rozstrzygnięcia tego sprzeciwu, sprawa zeznań przedstawiciela policji berlińskiej została zawieszona.

Prasa podkreśla, iż w rozprawie sądowej trudno się oprzeć wrażeniu, iż chodzi o zatuszowanie roli niemieckiej policji politycznej jak również ambasady sowieckiej, której przedstawiciel śledzi zresztą z niezwykłą uwagą cały przewód sądowy, stenografując dosłownie przebieg rozprawy.



Na obrazku: Przesłuchanie oskarżonego Orłowa (stoi). Przed nim siedzi jego obrońca Jaffe. W owalu główny świadek dziennikarz amerykański Knickerbocker.

Audjencja trędowatych.

(b) Trąd jest nieuleczalną chorobą skórną. Ludzie dotknięci tą chorobą są skazani na śmierć; niema dla nich żadnego ratunku. Na domiar złego jest to choroba zakaźna, której łatwo nabawić się może otoczenie, obcujące z chorym. W celu ochrony przed rozszerzaniem się trądu, zamyka się chorych dotkniętych tą plagą w osobnych koloniach lub też w osobnych zakładach, do których zdrowy człowiek ma wstęp wzbroniony. Pobyt w takim zakładzie jest straszną męką, tembardziej, że często nie obchodzą się z chorymi jak najlepiej.

Niedawno w Bukareszcie zdarzył się następujący wypadek:

Do ministra opieki społecznej zgłosiło się trzech osobników, prosząc o audjencję. Przeszli wszystkie formalności i wpuszczono ich do pokoju przyjęć. Sekretarz ministra zbliżył się do nich, by spisać protokół, co skłoniło ich do audjencji. Nagle zauważył na twarzy jednego z nich wypryski skórne, przypatrzył się pozostałym — zauważył te same objawy. W tej chwili cofnął się od nich, kazał wszystkim wyjść, zamknął drzwi za nimi i trzymał w zamknięciu, póki nie przybył wezwany lekarz, który stwierdził, że trzej osobnicy dotknięci są trądem.

W jednej chwili powstała straszna panika, tak jakby nagle w tem ministerstwie wybuchł groźny pożar; ludzie wyskakiwali oknami i pędzili do pobliskich aptek, by przeprowadzić dezynfekcję. Badani zaś przez lekarza chorzy zaznaczyli, że chcieli się tylko poskarżyć ministrowi na nieludzkie traktowanie ich w zakładzie. Gdy otrzymali przyrzeczenie, że skarga ich zostanie pomyślnie załatwioną, sami wsiedli do szpitalnej karetki, po którą w międzyczasie zatelefonowano.

Opieka społeczna m. Warszawy

WARSZAWA, 6. 7. (AW). Według sporządzonej ostatnio rejestracji znajduje się obecnie w miejskich zakładach opieki społecznej 1777 dzieci od wieku niemowlęcego do lat 17. Dzieci te są utrzymywane i kształcone na koszt miasta. Ponadto lokuje magistrat 1298 ubogich dzieci w prywatnych zakładach, które z tego tytułu subwencjonuje. W zakładach przeznaczonych dla starców i kalek lokuje wydział opieki społecznej 2999 osób, w zakładach prywatnych subsydjowanych 670.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia

(Telef. od naszego korespondenta).

Pertraktacje w przem. naft.

W dn. 6. lipca b. r. odbyły się pertraktacje między przedstawicielami izb pracodawców, a Związkami Zawodowymi.

Pertraktacje te odbyły się na podstawie wniesionego przez Zw. Zawod. memorjału dotyczącego funduszu budowy domów robotniczych przem. naft.

W konferencji brali udział: tow. pos. Diamand, tow. pos. Stańczyk, sekretarze Związków Zawodowych oraz delegaci robotników.

Konferencja pod przewodnictwem pp. dyr. Biluchowskiego i prof. Bielskiego, ustaliła główne zasady, na podstawie których będzie zawarta umowa.

Z powodu braku kompletu konferencja nie mogła przeprowadzić obrad w zasadach omówionych.

Dlatego odroczono pertraktacje, które mają się odbyć w krótkim czasie.

Na zasady w ogólnych zarysach wyrażono obopólną zgodę, unikając w ten sposób poważnych konfliktów.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

„Sprawiedliwość“ w Stanisławowskiej Dyrekcji Kolej.

Uniemożliwianie zarobku najbiedniejszym robotnikom.

(—) W związku ze stosowaną na terenie tut. Dyr. kol. redukcji dni pracy w dziale drogowym — o czem już swego czasu pisaliśmy — Zarz. Okr. Z. Z. K. w Stanisławowie udał się onegdaj na audjencję do Prezesa Dyr. p. Wiktora, przedkładając mu wpierw w dotyczącej sprawie obszerny memorjał. P. Wiktor jednak przedłożony memorjał odrzucił i prezydjum Zarz. Okr. na audjencję nie przyjął.

Ażeby czytelnikom dać możność przekonania się, czy memorjał ten zawiera jakiekolwiek znamiona występku — przytaczamy go w całości, zauważając od siebie, że nie mógł być przyjęty i uwzględniony przez p. Prezesa tylko z tego powodu, iż zawiera w sobie niezachwiane dowody i argumenta, których odeprzeć niczem nie można było.

MEMORJAŁ

Do Dyrekcji Kolei Państwowych
w Stanisławowie.

Ze wszystkich prawie odcinków drogowych tut. okręgu dyrekcyjnego napływają do nas masowe skargi ze strony robotników działu drogowego na stosowaną od połowy czerwca br. redukcję dni pracy, która co ważniejsze nie jest sprawiedliwie i rzeczowo przeprowadzą.

Wnosząc niniejszy memorjał Prezydjum D. K. P. do rozpatrzenia, oczekujemy niezwłocznego zbadania tej sprawy.

By niniejsze wystąpienie poprzeć należytemi motywami, przedstawiamy kilka faktów, które zaistniały w związku z wprowadzoną redukcją dni pracy:

1. W Sekcji U. K. II. Tarnopol, w Potutorach i Berezowicy Ostrów, została wprowadzona ogólna redukcja dni pracy, jednak stosuje się ją tylko do pracowników stałodziennych, którzy nie pracują nawet po 14 dni w miesiącu, natomiast stale zatrudnia się każdej soboty wszystkich robotników przez 7—8 godzin zamiast przez 6. — Tamże dróżnicy obchodowi nie mają zupełnie wolnych niedziel.

2. Sekcja U. K. w Buczaczu wprowadziła również ciekawą metodę: o ile w którym tygodniu przypadnie święto, to wówczas zmusza się wszystkich pracowników do pracowania w soboty przez 8 godzin, nie uznając wcale angielskiej soboty.

3. W Sekcji U. K. III Lwów na odcinku Borynicze - Chodorów nie uznaje się też wcale angielskich sobót, polecając pracować zatrudnionym robotnikom każdej soboty po 8 godzin.

4. W Sekcji U. K. Halicz w Bukaczowcach od dnia 26. czerwca br. do dziś dnia robotnicy stałodzienni wcale nie pracują, natomiast bez przerwy zatrudnia się robotników czasowych. — Gdy krzywdzeni robotnicy stali zgłaszali się po pracę do zawiadowcy odcinka drog. p. Horoszka, tenże wszystkich stałodziennych odesłał dnia 1. lipca b. r. do lekarza rejonowego w Haliczu, celem poddania ich badaniu lekarskiemu. Lekarz uznał, że wszyscy są zupełnie zdrowi i zdatni do wykonywania swych czynności.

Naprowadzając powyższe fakta, konstatujemy, że wynikają one ze samowoli poszczególnych zawiadowców odcinków drog., ufni, że D. K. P. skłonną będzie powyższe bezprawia usunąć, pociągając winnych do odpowiedzialności i zabraniając wspomnianym stosowania powyższych niewłaściwości.

Dziś w okresie tak ciężkiego położenia ekonomicznego, jakie kraj nasz przeżywa,

uniemożliwienie zarobku najbiedniejszym robotnikom, jest wprost nieludzkie,

a o ile stosowane jest przez złośliwość i lekkomyślność pewnych jednostek na przestrzeni — winno nosić

cechy pospolitej zbrodni społecznej.

Wszak nikomu nie wolno z uczciwych obywateli Państwa czynić jego wrogów, albowiem takie postępowanie przynieść może niepożądane rezultaty.

Prosimy uprzejmie o zarządzenie: 1. równomiernego stosowania redukcji dni pracy — o ile ta okaże się konieczną — zarówno względem stałodziennych robotników jak i względem czasowych (przejściowych); 2. uznawanie ustawy o czasie pracy na kolejach odnośnie do sobót angielskich; 3. przeprowadzenia dochodzeń przeciwko tym pracownikom, którzy przez samowolne stosowanie, bez wiedzy władz dyrekcyjnych, — swych zarządzeń wywołali wielkie oburzenie między pracownikami drogowymi i narazili dobre imię kolejnictwa polskiego na szwank.

—o—

Kronika Stanisławowska.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Regina Schusheim ze Stanisławowa doniosła o kradzieży 2 zegarków złotych damskich ogólnej wartości 300 zł., popełnionej dnia 4. b. m. z niezamkniętego mieszkania, w czasie chwilowej nieobecności. Zarządzono poszukiwania za sprawcą.

———

Etka Hochfelzer, ze Stanisławowa. doniosła o kradzieży garderoby, wart. 150 zł., popełnionej dnia 3 b. m. przez jej służącą Annę Witoszyńską, która po dokonaniu kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku. Zarządzono poszukiwania za zbiegłą.

———

Kułynyj Wasyl, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież gotówki 150 zł. dnia 4. b. m., popełnioną na szkodę Piotra Nedostupa, rolnika z Jezupola, na targowicy miejskiej.

———

OSZUSTWA. Markus Koch, ze Stanisławowa, doniósł o oszustwie popełnionem na jego szkodę przez Jana Koczerhana z Pasiecznego, który w podstępny sposób wyłudził od niego krowę, wartości 700 zł. którą następnie sprzedał, zatrzymując pieniądze dla siebie. Zarządzono poszukiwanie za oszustem.

———

CO GRAJĄ KINA: Warszawa: „Rekordzistka“ i „Pod fałszywem oskarżeniem“

16 aktów „Uranja": „Mężczyzna, któremu się płaci" i „Król szpady" 16 aktów. „Olimpja": „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" z Harry Peelem — 12 aktów.

Naftowcy Krośnieńscy w obronie swych praw.

Krosno, w lipcu.

(—) Od kilku miesięcy, po koncentracji poszczególnych firm w Premierze, robotnicy prowadzili akcję o zastosowanie umowy zbiorowej i uznanie wielu żywotnych spraw, wynikających z obowiązujących ustaw i przepisów prawa. Odbył się cały szereg konferencji delegatów, konferencji z pracodawcami, gdzie robotnicy wysuwali swoje żądania. Panowie dyr. Rappe i dr. Pawłowski nie bardzo kwapili się uznać słuszne postulaty robotników, przez dłuższy czas targowali się z nami o uznanie delegatów na poszczególnych kopalniach. Nie chcieli pertraktować z delegatami robotników, tłumacząc się, że chcą mówić indywidualnie z każdym poszczególnym robotnikiem. Dopiero zdecydowana postawa zorganizowanych zmusiła ich do ustępstwa i uznania delegacji robotniczej.

Przez pewien czas mieliśmy na kopalniach bezwzględny spokój. Zw. zawodowe domagały się zwołania konferencji w Izbie Pracodawców, w sprawie podwyżki płac metalowców w myśl protokołu konferencji z pracodawcami we Lwowie, wydawania węgla deputatowego w naturze przez kopalnie i sobót angielskich.

Bardzo piekącą sprawą jest zatrudnianie robotników sezonowych, których praca na kopalni trwa od kilku lat, przyczem płace tych robotników wykonywujących wszelkie prace są śmiesznie niskie. Przeciąganie załatwienia tych spraw wywołało odruch wśród robotników i kiedy sekretarjat, nie mogąc drogą pokojową przeprowadzić tych spraw odwołał się do ogółu robotników — robotnicy urządzili na wszystkich kopalniach wielkie zgromadzenia, na których wysunięto żądania i proklamowano **strejk demonstracyjny na środę**.

Uchwały robotników zakomunikowane zostały kierownictwom kopalń i obecnie czekamy na ich załatwienie.

Strejkiem demonstracyjnym, który trwał 24 godzin, od godz. 10-tej rano w środę do godz. 10-tej w czwartek, naftowcy Krościeńscy wykazali swoją siłę, a zarazem ostrzegają, że na wypadek nie uznania słusznych żądań robonticzych gotowi są stanąć do zdecydowanej rozgrywki o te żądania. — Strejk wypadł imponująco, na zebraniach uchwalono i podpisywano protest przeciwko wycofaniu ustawy na starość przez rząd z Sejmu, na zebraniach tych zebrani domagali się kategorycznie dalszego odprowadzania 1 proc. na rzecz budowy Domów Ludowych i potępili zdradziecką robotę B. B. S.

—o—



Straszny pożar miasta w Kaliforni

W lasach obok Millvalley, siedzibie letniej miljonerów kalifornijskich wybuchł pożar, który następnie ogarnął i miasto. Spłonęło około 200 wspaniałych will i pałaców, kilkadziesiąt osób zginęło.

Lwów przed strejkiem pracowników gminnych.

W sobotę, dnia 6. b. m. w nocy na Zgromadzeniu pracowników gminnych zapadła następująca uchwała.

Jeśli gmina m. Lwowa, słusznie postawionych żądań

do środy dnia 10. b. m. godziny 18-tej nie załatwi pomyślnie, Lwów zostanie bez światła i tramwajów.

Podkreślić należy, że o wprowadzenie w życie słusznych żądań, jak to: pragmatyki służbowej, uregulowania schematu i t. p., walczą od szeregu lat.

Mamy nadzieję, że w tym wypadku do żadnych konfliktów nie dojdzie, — zaś czynniki miarodajne dołożą wszelkich starań, by z tak silną organizacją jaką jest Zw. Prac. Użyteczn. Publiczn. walki nie wszczynać i nie narażać społeczeństwa na straty i niewygody.

Ze swej strony przypominamy, że gmina zawierała każdą umowę ze Związkiem po kilku dniach strejku.

Kongres emigracji ukraińskiej w Pradze.

PRAGA, 6. lipca. Po trzydniowych naradach zakończył się tutaj kongres ukraińskiej emigracji politycznej, w którym wzięli udział liczni delegaci organizacji społecznych i związkowi wojskowych niemal ze wszystkich państw europejskich, gdzie są skupienia emigracji ukraińskiej. Na kongresie przewodniczył znany uczony ukraiński prof. Łotockij.

Kongres uchwalił szereg rezolucji w sprawie obrony prawnej emigracji ukraińskiej, w komisji Ligi Narodów oraz rezolucję o treści politycznej, wyrażającej całkowite zaufanie dla działalności politycznej przebywających na emigracji organizacji ukraińskich i nawołującej emigrację do wytrwania w walce o wyzwolenie Ukrainy z pod jarzma sowieckiego. Kongres wysłał depeszę hołdowniczą do p. Andrzeja Liwickiego, jako następcy atamana Petlury.

Kongres obrał naczelną radę ukraińską emigracji w Europie, w której skład weszli: prof. Aleksander Szulgin, inż. Szumiacki i Kosenko.

Siedziba rady będzie w Paryżu.

Wyjazd dzieci robotniczych na kolonję.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dzieci odjeżdżają na kolonję we wtorek, 9. lipca, 6.30 rano. — Dzieci mają się zgromadzić na lewo od głównego dworca koło figury Matki Boskiej. Każde dziecko ma mieć ze sobą wszystkie rzeczy, oraz kartę uczestnictwa.

Zarząd.

LOTNICY POLSCY CZEKAJĄ POGODY.

PARYŻ, 6. 7. (AW). Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski czekają obecnie tylko na pomyślne warunki atmosferyczne, by podjąć swój lot transatlantycki. Obecnie na półn. Atlantyku wre burza również pogoda koło Azorów nie jest świetna. Jaka będzie pogoda nad Atlantykiem w najbliższych dniach do tej pory paryskie biuro meteorologiczne nie ustaliło.

DITA PARLO



objęła główną rolę w pierwszym niemieckim filmie dźwiękowym „Melodja serca“; zdjęcia są obecnie nakręcane na Węgrzech.

Pierwszy etap nowego lotu przez Atlantyk.

LONDYN, 6. 7. (AW). Samolot „Untin Bowler“ zakończył swój pierwszy etap raidowy w miejscowości Rupertshause nad Zatoką Jonesa. W Chicago przyjęto szereg zniekształconych telegramów nadanych z samolotu w czasie jazdy nad Labradorem. Samolot „Untin Bowler“ wpadł w burzę i gęstą mgłę i dopiero w godzinach wieczornych jedna z kanadyjskich stacyj iskrowych otrzymała depeszę, iż „Untin Bowler“ wylądował w Greatwhale.

—o—

Karjera filmowa Emila Janningsa.

(b) Popularność artystów filmowych przewyższa znacznie rozgłos rozmaitych monarchów i polityków. Gdy niedawno znany i lubiany artysta Emil Jannigs wrócił z Ameryki po 2 i pół letniej nieobecności do Niemiec, zgotowano mu przyjęcie, które mówi ile sympatji ten zdolny aktor w kraju zostawił.

W związku z tem podały gazety wzmianki o jego życiu. Urodził się Jannings w Nowym Jorku, ale już w 10 roku życia wrócił do Niemiec i osiadł w Zgorzelcu (Goerlitz), gdzie uczęszczał do gimnazjum. Uczniem był bardzo słabym i do książki żadnej ochoty nie okazywał. Marzył natomiast o przygodach. Wyobrażał sobie, że jest marynarzem okrętowym, który podczas gwiaździstej nocy, oparty o burtę marzy. Porzucił więc studja i został marynarzem. Ale twarda praca nie zostawiała czasu na marzenie. Ubrano go w drelichowy mundur i kazano wsypywać do pieca węgiel. To pozbawiło go chęci do dalszej pracy na morzu. Został aktorem. Przez 12 lat tłókł się po różnych zakątkach kraju, znosząc głód, mękę i niewygody. Ale to go zahartowało. Grał najrozmaitsze role; zresztą nie było czasu na przebieranie. W ten sposób poznał tajniki sztuki aktorskiej i zdolność przeinaczania się, którą tak u niego podziwiamy. Gdy nareszcie dostał się do Berlina, miał możność dotarcia do najwyższych szczytów gry aktorskiej. Ale marzył o filmie.

Przypadek zrządził, że poznał reżysera filmowego z „Mester-film“, Roberta Wiene, który go zaangażował do filmu „Carigari“ z płacą dzienną 40 marek. Partnerką jego była Erna Moreno. Gdy poraz pierwszy ujrzał siebie na ekranie i zobaczył niezdatne swe ruchy, przysiągł, że porzuci film na zawsze. Ale było to tylko chwilowe uniesienie, gdyż po pewnym czasie młody reżyser Lubicz zaangażował go do szeregu jednoaktówek. Partnerką jego była wówczas Ossi Oswalda. Nareszcie doczekał się J. większej roli w filmie „Pani Dubarry“ pod reżyserją tegoż właśnie Lubicza. Grał w tym filmie Ludwika XV. I reżyserja Lubicza i gra Janningsa zrobiły swoje. Odtąd drogi ich były wytknięte. Lubicz został reżyserem zaś Jannings pozostał w filmie na zawsze. Każda jego rola była dlań tryumfem, zyskiwała nowych zwolenników. Nareszcie Jankiesi ściągnęli go do Hollywood. — W siedmiu filmach grał główne role, wnosząc wszędzie inteligencję i talent. Obecnie zaś przygotowują w Ameryce nowy film „Koncert“ podług przeróbki Bahra, gdzie również kreować będzie główną rolę. 4

—o—

MOŻNA CZYTAĆ PO CIEMKU.

LONDYN, 6. 7. (AW). W kilku tutejszych teatrach wprowadzono programy teatralne, które można czytać po ciemku. — Programy te są drukowane farbą zawierającą domieszkę fosforu, co pozwala drukowanym tekstom świecić w ciemności.

—o—

M. KOZYREW.

Odwieczny zwyczaj.

(Dokończenie.)

Kilka tuzinów rąk się podniosło, ale brakowało jeszcze wiele do większości.

— Cóż wy za ludzie jesteście? — rozgniewał się przewodniczący. — Naprzód krzyczycie wszyscy: słusznie, a gdy przyjdzie do głosowania, nikt nie jest za tem. Co to ma znaczyć?

— Wciąż jeszcze mamy wątpliwości!

— Ano gadajcie!

Wyszedł inny obywatel.

— Najrozmaitsze są sprawy Na ten przykład: kupuję konia po pięcioletniem oszczędzaniu i nie miałbym się wtedy cieszyć?

— Zapewne, niemała to radość.

— Można kupić krowę — mówiła kobieta. To także ma znaczenie. Dla męża koń, dla żony krowa...

— Tego chce równouprawnienie — zawołało kilku mężczyzn.

— A jeśli kto daje sobie zrobić nowy kożuch? — wpadł jeden. A tu Wańka znów nowe buty sobie kupuje; czyż z powodu tej głupiej rezolucji nie miałby nikogo zaprosić?

Przewodniczący wytężał myśl...

Tymczasem jeden z obecnych zawołał:

— Co to długo się namyślać; prosta rzecz; w takich wypadkach można czynić wyjątek, przecież sami sobie rezolucję piszemy, nikt inny.

— Jak myślicie — zżymnął się przewodniczący. „Zredujemy rezolucję, czy nie? Czy położymy koniec pijaństwu, czy nie?“

— Całkiem naturalnie, zrobimy koniec.

— O to chodzi!

— Zaznacz tylko wyjątki w rezolucji: w tym, a w tym wypadku nie wolno.

Przewodniczący notował: przy zakupnie konia, krowy, butów, kożucha...

— Surduta — krzyknął ktoś. — „Są surduty, które są droższe od kożucha“!

— Dopisz jeszcze: w dniu imienin, to wypada tylko raz na rok. Wszystko już napisane.

Przewodn. odczytuje rezolucję.

— Teraz wszyscy chyba będą za nią głosowali.

Znowu nieliczne ręce się podnoszą...

— Wciąż jeszcze wątpliwości?

— Zapewne — mówi jeden godności starzec. „Pijaństwo jest złem i musi się je wytępić.. Ale nie wolno niszczyć starego, czcigodnego zwyczaju. Można się cieszyć nietylko przy zakupach. Mojem zdaniem można sobie pozwolić na kieliszek wódki przed rozpoczęciem jakiejś ważnej sprawy.

— Dobrze mówi.

Przewodniczący jest zrozpaczony.

— Co mam począć z wami? Piszmy więc jeszcze: przed rozpoczęciem wielkiej sprawy. Teraz już wszyscy się zgodzicie?

— Zdaje się, że wszyscy, podnieście ręce!

Wszyscy, jak jeden mąż je podnieśli.

Radjo.

Włamywacz i radjo.

Gazety chicagowskie opisują następujące zdarzenie. Pewna panna, która po całych dniach nic robiła nic innego, tylko wyglądała oknem, przyglądając się ludziom i życiu ulicznemu, zauważyła pewnego razu, że w mieszkaniu po przeciwległej stronie ulicy ktoś bardzo pilnie jest zajęty rewidowaniem szaf i szuflad. Ponieważ owa panna wiedziała, że w tem mieszkaniu niema nikogo w domu, gdyż właściciele wyjechali na letnie mieszkanie, domyśliła się odrazu, że to złodziej operuje w mieszkaniu. Zawiadomiła więc natychmiast najbliższy posterunek policyjny telefonicznie, policja zaś drogą radjową rozesłała okólnik do wszystkich stacyj policyjnych, że w domu przy ulicy Prairie Avenue 5737 na trzeciem piętrze jakiś złodziej w tej chwili okrada mieszkanie. Policja chicagowska zaopatrzona jest cała w odbiorniki, więc kilka aut z agentami udało się natychmiast pod wskazanym adresem. Gdy pomocnik policji Walter Storms z rewolwerem w ręku wkroczył do mieszkania, zastał drzwi do niego otwarte, ale wewnątrz nie było nikogo. Natomiast z otwartego głośnika radjowego wydobywały się skoczne tony foxtrotta. Na stole leżała kartka, na której złodziej w pośpiechu skreślił kilka wyrazów, zawierających podziękowanie dla speakera radjostacji W94. — Złodziej serdecznie dziękuje za wiadomość którą w tej chwili odebrał, gdyż doszła ona do niego bardzo w porę. Zaznacza, że speaker jest bardzo miły człowiek, ma głos radjofoniczny i że złodziej poleca się jego uprzejmości na przyszłość.

—o—

Program radjowy

Niedziela, 7 lipca.

WARSZAWA 139,1 m.

11.45. Wystawa Poznańska mówi
15.00. Muzyka płyt gramof.
17.00. Koncert popularny z Doliny Szwajc.
20.05. Słuchowisko wesołe p. t. „Kochajmy się“.
20.30. Koncert popularny z Doliny Szwajc.
22.20. Kom. polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z danc. „Oaza“.

KRAKOW 314,1 m.

20.00. Transm. hejnału z wieży Marj.

POZNAŃ 339,8 m.

17.00. Koncert gramof.
20.05. Nadpr. w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
23.00. Muzyka taneczna z Pałacu Dancingowego.

KATOWICE 416,1 m.

17.00. Koncert popularny.
1.945. Nadprogram.
20.30. Koncert.

WILNO 455,9 m.

19.25. Kukułka wileńska. Mówiony tygodnik humor.

WROCŁAW.

12.00. Koncert chóru „Bildungskranz“.
15.50. Płyty gramofonowe.
17.00. Pieśni ludowe w wykonaniu chóru „Wratislavia“.
20.15. „Tempo“ — radjokabaret.
22.30. Muzyka taneczna.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

11.00. Transm. muzyki z uzdrowiska Luhavovice.
19.50. Arje Smetany z oper.
20.10. Transm. koncertu symfonicznego z Karlsbadu.
22.20. Muzyka taneczna.

TULUZA.

22.30. Balet z „Manon“ Massenetta i wyjątki z „Carmeny“ Bizeta wyk. radjork.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.

20.30. Koncert kapeli Weber.
22.30. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

11.00. Koncert wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.
15.30. Koncert popołudniowy.
19.10. Koncert kameralny.

BUDAPESZT 545, m.

17.00. Koncert kapeli cygańskiej.
21.25. Koncert śpiewaczy Tibora Veygandsuntera.

MOSKWA.

19.30. Koncert popularny.
22.55. Dzwon zegara kremlowskiego.

—o—

Poniedziałek, 8 lipca.

WARSZAWA.

16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“.
20.30. Koncert międzynar. Transm. z Budapesztu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi i Zagrzebia.
22.45. Transm. muzyki tan. z Krakowa.

KRAKÓW.

16.30. Muzyka płyt gramof.
22.45. Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ.

18.00. Koncert popołudniowy.
23.00. Nadawanie próbne. (Koncert — w przerwach PWK. w Poznaniu).

KATOWICE.

16.30. Koncert płyt gramof.
19.20. Koncert muzyki lekkiej z udz. p. W. Zamorskiej (śpiew).

WILNO.

19.25. Muzyka płyt gramof.
20.00. Aud. wesoła.

WROCŁAW.

16.30. Koncert chórów dziecięcych.
20.15. Koncert orkiestry Filharmonji Śląskiej.

PRAGA.

1.905. Wieczór popularny z Brna.
20.20. Płyty gramofonowe.

TULUZA.

22.00. Koncert orkiestry.

BERLIN.

17.00. Koncert.
22.30. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.

16.00. Koncert kwartetu Silving.
20.05. Marianne Waldenburg odśpiewa arje Korngolda i pieśni Respighiego i Händla.

BUDAPESZT.

17.15. Koncert na cytrze.
19.00. Koncert skrzypcowy — ela Toms.

MOSKWA.

15.30. Koncert popularny.
19.00. Koncert muzyki Zachodu.
22.55. Dzwon zegara kremlowskiego.

—o—

— Koniec chwali wszystko, radował się przewodniczący — w każdym razie powzięliśmy rezolucję przeciw alkoholizmowi. Możemy zamknąć zgromadzenie.

Starzec, który wniósł ostatni dodatek, wystąpił naprzód i rzekł:

— Jakże mamy się rozejść, czyż nie zaczęliśmy wielkiej sprawy? walki z alkoholizmem?

— Rozumie się — to wielka rzecz.

— I na początek tej naszej doniosłej sprawy nie mielibyśmy uczcić naszego odwiecznego zwyczaju? Na początek tak wielkiej sprawy nie pić?

— Takby się należało, ale za czyje pieniądze?

— Co za pytanie? Czyż to nie sprawa opieki społecznej?

— Zapewne.

— To znaczy, pijemy za pieniądze ze środków opieki społecznej. Dlatego stawiam wniosek: sprzedajmy grunt na polanie. Zaraz pieniądze się znajdą.

Nadtem już nie głosowano, wniosek starca przyjęty został przez aklamację.

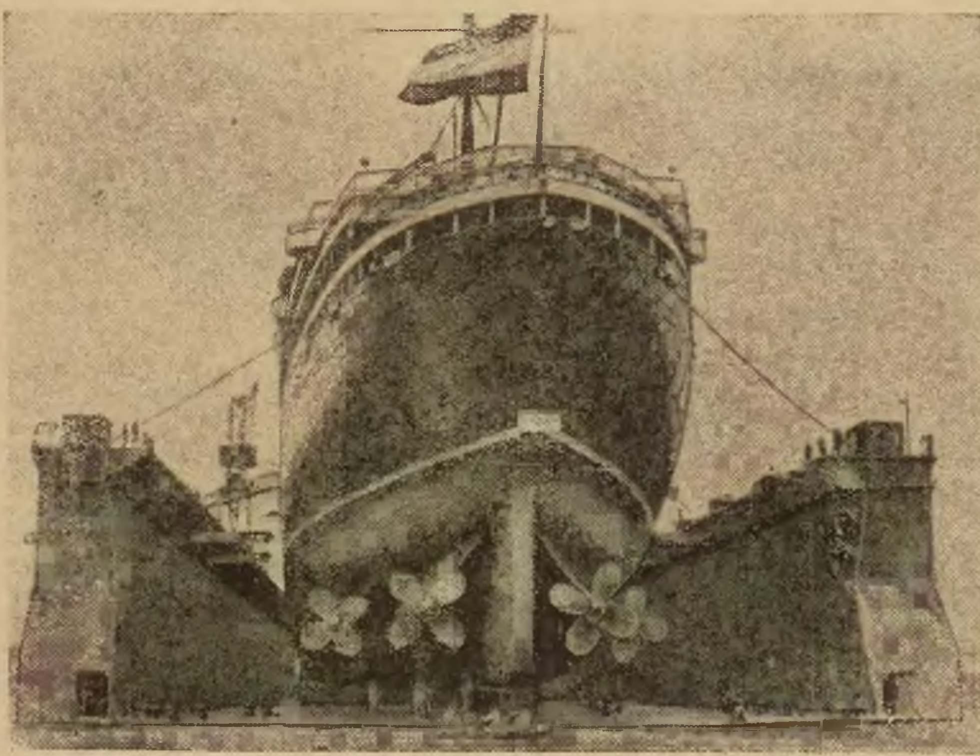
—o—

Nowy gabinet japoński.



został już utworzony. Premierem został Hamaguchi (po środku), ministrem spraw zagranicznym baron Szidehara (z lewej), ministrem spraw wewnętrznych Kenzo Adatczi.

Okręt niemiecki „Bremen“



w dokach angielskich w Southampton dokąd został wysłany w celu ostatecznego wykończenia go.

Napad rabunkowy i postrzelenie kobiety w Zniesieniu.

(y) Jakie panują stosunki bezpieczeństwa na peryferjach miasta, świadczy o tem fakt następujący:

W ub. piątek, po godzinie 6-tej wieczór wyszła na górę Zniesieńską 20-letnia córka diaka cerkiewnego, Julja Starzycka, zam. w Starem Zniesieniu. Na górze spotkała się ze swym kuzynem, 27-letnim Józefem Bojką, nauczycielem w Starem Siole, mieszkającym w czasie wakacji w Krzywczycach.

W czasie gdy oboje siedzieli, rozmawiając, napadł na nich jakiś osobnik, który przyłożywszy rewolwer do piersi Bojka, zrabował mu portfel, zawierający legitymację i 20 złotych.

Starzycka, korzystając z nieuwagi Bojka, poczęła uciekać do pobliskich krzaków. — Bandyta puścił się w pogoń za nią i strzelił, trafiając ją kulą w okolicy stosu pacierzowego. W międzyczasie Bojko zbiegł i ukrył się pomiędzy domami w Zniesieniu.

Po postrzeleniu Starzyckiej opryszek zbiegł w nieznanym kierunku. Ciężko zranioną odprowadził jeden z nadbiegłych mieszkańców Zniesienia do domu, stąd zaś odwiozło ją zawezwane Pogotowie ratunkowe do szpitala.

Dochodzenia w sprawie tego rabunku przeprowadza komendant posterunku PP. w Zniesieniu p. German. Zeznania Starzyckiej, jakoteż Bojka są nieco sprzeczne. Dalsze dochodzenia w toku.

Dwuletnie poszukiwania rozwódki za niewiernym kochankiem.

(y) — Nie idź do kochanka, on cię wyciśnie jak cytrynę i zostawi, mąż tego uczynić nie może — temi słowy pouczała pewna doświadczona matka swą córkę, która zamierzała porzucić męża dla bogatszego kochanka.

Wielka liczba wykolejonych kobiet-mężatek świadczy jednak, że istoty te nie kierują się w swem życiu rozumem, lecz rozwydrzonemi instynktami. Szaleją dziś nie troszcząc się o jutro.

Jedną z takich doświadczających życia niewiast jest 26-letnia Eugenia R., zam. przy ul. Potockiego, b. uczennica konserwatorjum, która porzuciła męża i uzyskała separację. Powodem tego była nadmierna namiętność jej „tyrana“ który kochał ją, nie będąc przez nią kochany.

Mąż napastujący R. pieszczotami stał się jej wstrętnym. Inaczej jednak było z kochankiem 34-letnim Mieczysławem Służewskim, którego R. poznała na poświęceniu sztandaru w Trembowli. Pokochała go szalenie. On jednak zbiegł od niej, nie mogąc pozbyć się natręctwa kochanki.

Piekielnych mocy wzywa zawsze kobieta na niewiernego. To też zawiedziona kobieta oskarżyła w policji Służewskiego o sprzeniewierzenie kwoty 650 zł., które miała złożone w Miejskiej kasie oszczędności.

Służewski jednak kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom p. R., dowodząc, że oskarżono go z zemsty. A chcąc wykazać swą niewinność i pognębić p. R. dowodził, że prowadzi się ona niemoralnie.

Gdy sprawa oparła się o sąd Służewski przez 4 lata ukrywał się. Pani nie w życie słusznych żądań, jak to R. nie dała za wygraną poszukiwała go jednak bezskutecznie, a dowiedziawszy się, że poszukiwany jest w Łucku w więzieniu domagała się przetransportowania go do Lwowa.

Tymczasem dzień przed otrzymanym poleceniem Służewskiego wypuszczono A p. R. w dalszym ciągu jest w pogoni za niewiernym kochankiem.

—o—

Horoskopy Mac Donalda.

LONDYN 6. lipca. (PAT.). — Przemawiając w Durhan, premier Macdonald powiedział: Rząd nie chce całego swego programu przedkładać parlamentowi w czasie jednej tylko sesji, ponieważ liczy, że przetrwa jeszcze pięć innych sesji a może jeszcze i dalszych pięć.

Kronika z wojew. Lubelskiego.

UTONĄŁ W DOLE. 19-letni Fryderyk Rychter, pochodzący ze wsi Leśniczówka, gm. Staw, pow. Chełmskiego, służący u Gustawa Dei we wsi Gotówka-Niemiecka, pasł bydło wymienionego na łąkach w pobliżu tejże wsi. W tymże czasie, wskutek własnej nieostrożności wpadł w głęboki napełniony wodą dół i utonął. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

ZABIŁ TEŚCIA I ZRANIŁ SZWAGRA. We wsi Michałów, pow. Zamojskiego, pomiędzy kuzynami Władysławem Kamajdą, oraz Anną, Janem i Władysławem Mrozami, zam. w tejże wsi na tle nieporozumień osobistych wynikła kłótnia i bójka, w czasie której Kamajda wydobył z kieszeni posiadany rewolwer i dał kilka strzałów w kierunku przeciwników, przyczem teścia swego Jana Mroza zabił na miejscu, zaś szwagra Władysława Mroza postrzelił w rękę. Winnego aresztowano.

POŻAR WSKUTEK PODPALENIA. — We wsi Wyżnica, gm. Dzierzkowice, pow. Janowskiego, powstał pożar. Spłonęły zabudowania gospodarskie wraz z częścią inwentarza na szkodę Marcina Dragana i Antoniego Łazarza, zam. w tejże wsi. — Łączne straty wynoszą około 14.000 zł. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika że pożar powstał wskutek podpalenia z zemsty na tle sporów majątkowych, którego dokonała matka poszkodowanego Dragana 61-letnia Agnieszka Dragan zam. w tejże wsi. Wymieniona do winy umyślnego podpalenia nie przyznała się. Na podstawie jednak zebranych dowodów winy została aresztowaną i wraz z dochodzeniem przekazana władzom sądowym.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Kronika.

Lwów, dnia 7 lipca 1929.

NOWO OTWORZONY magazyn pościeli R. Drżała, poleca kołdry, materace, pościel i kompletne wyprawy ślubne, Chorążczyzna 5 (obok kina „Apollo“).

—o—

KOMISARZ RZĄDU Nadolski rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

—o—

O TAKICH TRUDNO W MIEŚCIE. Bazyli Łojek, rolnik, zam. w Jaryczowie Nowym, zdeponował w policji banknot 10 zł., znaleziony w ul. Brajerowskiej.

GROŹNA NIEWIASTA. Robert Feil, zam. przy ul. Jachowicza l. 6, doniósł policji, że dozorczyni tej realności Anna Makarek, napada ustawicznie na jego mieszkanie i grozi śmiercią żonie donoszącego.

CZYJ ZŁOTY ZEGAREK? W urzędzie śledczym P. P. dokonano rewizji przy pewnym aresztowanym kieszonkowcu, — przyczem znaleziono przy nim złoty zegarek, na którego kopercie jest wyciśnięta jaskółka. Poszkodowany może odebrać go w depozycie.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. — W drukarni „Nowoczesnej“ przy ul. Piłsudskiego, zatrudniony tam robotnik Mirosław Buczko, doznał skręcenia nogi.

6-letnia Estera Mal, została potrącona przez auto policyjne nr. 293, przyczem doznała licznych kontuzji.

Posterunkowy Józef Lang został pokąsany na rękach przez Michała Sawickiego w czasie odprowadzania go do aresztu. — Udzielono im pierwszej pomocy.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Feld Izaak, lat 19, bez zajęcia, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Michała, za usiłowaną kradzież pakunku z wozu w ul. Karnej, Stanisław Chawański, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania jako poszukiwany przez Komisarjat III P. P. za kradzieże na szkodę fabryki „Ferrum“. Wilk Marjan, lat 22, Kawałek Piotr, lat 18, Aleksy Jan, lat 21, Sroka Teodor, lat 24, Kubiał Mieczysław, lat 19, Stachisa Józef, lat 26, oraz Dac Piotr, lat 22, — wszyscy bez zajęcia i miejsca zamieszkania pod zarzutem włóczęgostwa. — Huzarewicz Regina, zam. w Kleparowie, Mikiewicz Domicela, zam. Kleparowska, Karapata Marja, Źródlana, Waga Anna, zam. Boimów i Krygel Marja, zam. w Zamarstynowie, wszystkie ze względów sanit. obyczajowych, — Komarnicka Anna, lat 19, bez zajęcia, zam. Podzamcze, za uprawianie krytego nierządu.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Przez otwarte okno dostał się jakiś osobnik do mieszkania Izaaka Habela, przy ul. Piekarskiej l. 55, skąd skradł ubranie, amerykański zegarek złoty z łańcuszkiem i srebrną papierośnicę, łącznej wartości 380 złotych.

Do mieszkania Jana Siuty, przy ul. Żółkiewskiej l. 102, dostał się jakiś osobnik, który skradł garderobę męską, wartości 1.200 zł.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?“

Poniedziałek, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?“

Wtorek, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“.

Wtorek, o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“.

———

„PAN LAMBERTHIER“ najnowsza sztuka znakomitego autora francuskiego Ludwika Verneuill'a, która będzie najbliższą premjerą Teatru Małego, jest tworem świetnej techniki scenicznej i wyrazem prawdziwego kunsztu teatralnego. Sztuka ta grana była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach Francji i Niemiec. W Polsce ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Małego w przekładzie polskim Kazimierza Bukowskiego. Główne role odtwarzają pp. Leonja Barwińska i Edward Żytecki, który reżyseruje sztukę.

QUI PRO QUO. Dziś i jutro arcywesoła rewja „Czy Anna jest panna?“ — w kapitalnem wykonaniu całego zespołu. Na rewji tej publiczność doskonale się bawi, na widowni rozbrzmiewa bezustanny śmiech.

TEATR MAŁY. „Poławiacz cieni“ sztuka J. Sermenta z występem A. Węgierki i K. Lubieńskiej w dalszym ciągu ściąga tłumy wytwornej publiczności, która znakomitą grę artystów darzy gorącymi oklaskami.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic“.
MARYSIEŃKA: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic“.
LEW: „Niedyskretna kobieta“ i „Amor na nartach“.
PALACE: „Jej pierwszy całus“.
APOLLO: „Rycerz miłości“.
COLLOSEUM: „Dolores Costello“.
CHIMERA: „Przy dźwiękach tanga“.
CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety“.
PASAŻ: „Czerwony Pirat“ i „Cyrk Renza“.
UCIECHA: Billie Dove „Złota Lilja“.
FATAMORGANA: „Maska śmiechu“.
POLONIA: „Cyrk Royal“.
LUNA: „Ta, która się sprzedała“.
GRAŻYNA: „Sfałszowane miljardy“.
PAN: „Niewolnicy morza“.
OAZA: „Tułaczka Księżnej Trubeckiej“.
PROMIEŃ: „Dla szczęścia dziecka“.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Czas odnowić przedpłatę!

BOKSER SCHMELING.



który uzyskałby mistrzostwo światowe gdyby zwyciężył w ostatecznej rozgrywce w Ebbotts - Fields z Anglikiem Scottem.

Sport.

W niedzielę odbędą się następujące zawody sportowe:

Godz. 9 rano boisko „Czarnych“ RKS II. — Lwowianka II.

Godz. 10 rano na stawie „Świtezi“: Mistrzostwa Pływackie Okręgu Lwowskiego.

Godz. 10.30: Ukraina — Lechja, zawody rewanżowe o mistrz. kl. A.

Ukraina — Lechja, godz. 3.45 park Czarnych.

Rekord — Tryumfator, godz. 5.30.

Legja — Czarni.

Czarni winni zrehabilitować się w spotkaniu z Legją za klęskę poniesioną z Wartą.

Spodziewać się należy gry b. zażartej, gdyż Legja ma straconych 13 punktów i nie łatwo da sobie wydrzeć dalsze 2 punkty.

W Warszawie Pogoń walczyć będzie z Polonją. Pogoń musi wytężyć wszystkie swoje siły aby zmniejszyć grozę spadku do kl. A., która zawisła nad tą sympatyczną drużyną.

MECZ: POLSKI ŚLĄSK — WĘGRY. We wtorek, dnia 9. lipca 1929 r., o godzinie 18-tej popołudniu, odbędzie się na boisku K. K. Pogoń w Katowicach mecz międzynarodowy Węgry (Budapeszt) — Polski Śląsk.

Komunikat.

WYCIECZKA NA P. W. K. W POZNANIU. Uniwersytet Ludowy i T. U. R. we Lwowie organizują w czasie od 31. lipca do 4. sierpnia b. r. wycieczkę na P. W. K. w Poznaniu.

Koszty: kolei tam i z powrotem zł. 52, kwatery i bilety wstępów na wystawę i do Muzeów zł. 21.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5, tel. 31—10 do dnia 14. lipca codziennie od godz. 11—15 i od godz. 17 do 19-tej.

Kącik dla kobiet.

Gdy praczłowiek był kucharzem.

(?) Kuchnia jest dzisiaj państwem kobiety, w którem mężczyzna bierze o tyle udział, że na utrzymanie tego państwa dostarcza pieniędzy. Ale w zamierzchłych czasach było inaczej. Mężczyzna starał się o żywność i przygotowywał ją. On był kucharzem. Mężczyźni udawali się na polowanie, trwające nieraz dni i tygodnie całe, musieli więc sporządzać sobie jedzenie. Gdy wracali do domu czynili to samo, tembardziej, że zapalenie ogniska nie było znowu takie bardzo łatwe. Wszak w dawnych czasach ogień można było wykrzesać przy pomocy dwóch kamieni, a na to potrzeba było niemałej siły. Po zapaleniu ogniska kobieta miała łatwiejszą, choć niezbyt bezpieczną czynność pilnowania ogniska, by nie wygasło i by pieczeń z ubitej zwierzyny nie przypaliła się. Podczas takiej roboty czasem i palce sobie popiekła, zwłaszcza, że trzeba było we wnętrzu zwierzęcia przewracać rozpalone kamienie, dzięki którym mięso miękło, oczywiście po wielu godzinach pieczenia.

W każdym razie mężczyzna był ojcem sztuki kucharskiej.

Co i jak gotowano? Pewne wyobrażenie dają nam wykopaliska różnych przedhistorycznych naczyń, znajdujące się po muzeach wszystkich krajów, ale jeszcze ważniejsze są wykopaliska odpadków kuchennych, wydobywane z przedhistorycznych warstw ziemi. Więc np. na wybrzeżu duńskiem znaleziono w głębokich pokładach ziemi muszle ślimaków, ostryg, dalej resztki egzotycznych ptaków i ryb. Prawdopodobnie i śledzie odgrywały niepoślednią rolę w odżywianiu się człowieka pierwotnego, bo znaleziono tam istne góry odpadków śledzi. Obok naczyń kuchennych znajdują się dalej kości zwierząt lądowych, jak sarn, jeleni, dzików. Rzadziej spotykane są kości wilków, lisów, niedźwiedzi i bobrów. Ale człowiek pierwotny urozmaicał sobie swą kuchnię także jarzynami i owocami.

Jakie potrawy roślinne jadał i jak je sporządzał, tego oczywiście nie wiemy, prawdopodobnie jednak gdy człowiek pierwotny zaczął uprawiać ziemię, pierwszą rośliną, którą posiał nie było zboże, lecz groch, fasola, soczewica i mak.

Zupełny przewrót w odżywianiu się naszych praprao jców nastąpił dopiero wtedy, gdy wynaleziono „chleb“. Ale jaki był ten pierwotny chleb! Kamień ugniatał ziarna żyta i to była „mąka“. Z biegiem czasu następowały coraz nowe ulepszenia. Zaczęto usuwać plewę, potem wpadł ktoś na pomysł, by z mąki z domieszką wody upiec chleb. W każdym razie musiał on być lepszy niż z ugniecionego żyta. I tu już zaczyna swą rolę kobieta jako prawdziwa kucharka. Szuka po lasach i kniejach odpowiednich roślin i zbiera zboże, z którego potem sporządza chleb. Prawdopodobnie i uprawa roli była w owych czasach wyłączną domeną kobiety. Z czasem wyparła ona całkowicie z kuchni mężczyznę.

—o—

Kuchnia bezmięsna

(?) Przy skłonnościach do pewnych chorób należy zmienić sposób odżywiania się, zwłaszcza jeżeli lekarz poleca unikać np. jadania mięsa, należy bezwzględnie do jego wskazówek się stosować, inaczej żadne lekarstwa czy kąpiele nie pomogą. — Wielu lekarzy twierdzi, że nawet odżywiając się normalnie, nie powinno się jadać codzień mięsa lecz przynajmniej dwa, trzy razy w tygodniu — żywić się jarskiemi potrawami. Tem skrupulatniej należy stosować, wikt bezmięsny, jeżeli w organiźmie zaczyna się coś „psuć“. W takich wypadkach stosuje się kilkutygodniową kurację jarską, która ma na celu zupełną przemianę materji w organiźmie i usunięcie wszelkich kwasów, powstałych wskutek niewłaściwego odżywiania się.

Wiadomo, że sporządzanie bezmięsnego a pożywnego obiadu sprawia gospodyni wiele kłopotu, tembardziej, że mężczyźni, twierdzą często, że wstają głodni od obiadu, jeżeli niema mięsa. Z tym przesądem trzeba jednak walczyć, ale — ażeby walczyć, trzeba dobierać takie potrawy, któreby były dostatecznie pożywne, i smaczne. Zwłaszcza teraz, podczas sezonu świeżych jarzyn i owoców można sporządzać doskonałe obiady bezmięsne, choćby przez kilka tygodni letnich. Nikomu to nie zaszkodzi, a pomóc może bardzo.

—o—

Przepisy gospodarcze.

LEMONIADA.

(?) Gdzie niema dobrej zdrowej wody do picia można sobie poradzić, przygotowując lemoniadę, którą się robi w następujący sposób:

1 cytrynę pokrajaną w plasterki zalać czterema litrami przegotowanej wody, (może być gorąca) dodać do tego dwie łyżki ryżu i odstawić na dobę. Na drugi dzień dodać jeszcze pół deka drożdży rozkruszonych i półtora szklanki cukru i odstawić na trzy dni. Następnie zcedzić do czystych flaszek i zakorkować. Trzymać w zimnem miejscu. Lemoniada ta jest bardzo orzeźwiająca i dobra w smaku. Jeżeli jest przechowana w zimnem miejscu, może trwać i dwa tygodnie.

WINO DOMOWE.

(?) Równie orzeźwiającym napojem jest wino domowe, które można sporządzić małym kosztem i trudem w następujący sposób:

1 kg. żyta, półtora kg. cukru, pięć litrów przegotowanej letniej wody, półtora dkg. drożdży i 1 dkg. rodzynek. Żyto nalać wodą, dodać cukru, rodzynek, rozrobionych drożdży i zostawić na trzy tygodnie w słoju przykrytym muślinem w ciepłem miejscu. Następnie zlać do flaszek (przecedzić przez watę), zakorkować i wstawić do piwnicy. Po dwóch tygodniach jest doskonałe do użytku.

—o—

Konserwowanie i suszenie jarzyn i owoców.

(?) Jarzyny można konserwować przez gotowanie w odpowiednich słojach t. zw. wekach, można też suszyć. Dawniej, kiedy nie były jeszcze znane „weki“ gotowano jarzyny w zwykłych słoikach, przykrytych szczelnie pęcherzem lub papierem pergaminowym. Od tego, czy słój jest szczelnie przykryty, zależy trwałość jarzyn.

Natomiast suszenie jarzyn jest zawsze niezawodne, trzeba tylko stosować przepis, który tu podajemy:

Przed ususzeniem trzeba jarzyny, jak kalafiory (porozrywane na różyczki), pokrajana kalarepa, fasolka szparag.), dusić w parze. Garnek gliniany polewany do którego wlewa się trochę wody napełnia się jarzynami i przykrywa pokrywą. (tylko nie blaszaną). Dusić na kuchni aż jarzyna zmięknie. Następnie wyłożyć blachę (do pieczenia ciasta) czystym papierem, napełnić jarzynami i suszyć. (można nad kuchnią w czasie gotowania obiadu) w rurze przy odchylonych drzwiczkach lub w piecu piekarskim, — nie przymkniętym a to w tym celu, aby wydobywająca się para wodna mogła uchodzić. Można też suszyć na słońcu.

Jarzyny są wtenczas ususzone, gdy po przełamaniu i ściśnięciu nie ma już wilgoci.

Fasoli nie należy krajać, bo najpożywniejsze cząstki były stracone. W piecach suszy się fasola 4—6 godzin.

W ten sam sposób suszą się owoce, jak maliny, borówki, czereśnie, wiśnie, jabłka i gruszki (lecz bez gotowania w parze).

Świetny jest suszony młody zielony groszek cukrowy. (Można wpierw dusić w parze lub też suszyć od razu). Dodany w zimie do marchwi czyni z niej wyborną jarzynę. Z takiego grochu można też robić w zimie doskonałą „wiosenną“ zupę jarzynową. Przed użyciem tak ususzonego grochu trzeba go namoczyć na kilka godzin.

Do przechowania suszonych jarzyn używa się skrzynek drewnianych lub woreczków płóciennych i trzymać w zimnem miejscu.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Red. S. Limbach.

L. 9 8. VII. 1929

ZADANIE L. 16.
N. **Schächter, Borszczów.**
(Oryginalne).



Mat w 2 posunięciach.
B.: Kd3, Ha6, We6, Gf2, Pa3, e2, e5; (7).
Cz.: Kd5, Gd7, Se8, Pb5, f5; (5).

---

† Ś. P. W. POTEMSKI.

Przed kilkoma tygodniami zmarł w Warszawie inż. Wacław Potemski. Należał on do starej gwardji kompozytorów polskich, która przy końcu ubiegłego stulecia szerzyła kult poezji szachowej.

Najpiękniejszy okres rozkwitu Jego twórczości przypada na lata 1893—1897 w którym to czasie stwarza najcenniejsze prace. Był on zwolennikiem t. zw. „szkoły czeskiej“ (czyste i ekonomiczne siatki matowe).

W ostatnim czasie pochłonięty pracą zawodową mało układał, ale zadaniami zajmował się żywo. Przedwczesna śmierć wzbudziła powszechny żal.

Cześć Jego pamięci!

ZADANIE L. 17.
W. Potemski, Warszawa.
2 nagroda „Tygodn. Ilustr.“ 1896 r.



Mat w 2 posunięciach.
B.: Ke1, Hc1, Gh3, Sb3, f1; (5).
Cz.: Kf3, Gd3, Sc5, Pe5, f4; (5).

Turniej o mistrzostwo Lw. Klubu Szachistów za rok 1928/29

Turniej ten obfitował w wiele niespodzianek. Zawiodły przedewszystkiem stare lwy szachowe: inż. O. Piotrowski, rejent I. Popiel i H. Friedman (mistrz Lwowa). Na czoło tabeli wysunęli się dwaj młodzi: Stefan Popiel (8 p.) i E. Kaufman (7 i pół p.). Na trzeciem miejscu dopiero znalazł się H. Friedman (7 p), dalej idą 4 inż. O. Piotrowski (5 i pół p.), 5 L. Turkiewicz (5 p.), 6 i 7 A. Katzner i H. Knappeis (4 p.), 8 rejent I. Popiel (3 p.), 9 red. J. Nikorowicz (1 p.), i ostatni 10 inż. Pulkralek (0 p.). Partje turnieju słabe. Poniżej podajemy jedną partję z turnieju:

PARTJA L. 3 (Holenderska)
grana o mistrzostwo Lw. Kl. Sz. 12. 5. 1929.

Białe: **S. Popiel** — Czarne **I. Popiel.**

1. Sf3, f5; 2. d4, Sf6; 3. c4, e6; 4. Gg5, b6; 5. Sc3, Gb7; 6. e3, Gb4; 7. Wc1, 0-0; 8. Gd3, He8; 9. Gf4, d6; 10. 0-0, G×c3; 11. W×c3, Sb—d7; 12. Gg3, g6; 13. b4, e5; 14 c5, c6; 15. c×d6,e4; 16. Gc4xKg7; 17. Sg5, Sd5; 18. G×d5, c×d5; 19. Wc7, Gc8; 20. Hb3, Ga6; 21. b5, Gc8; 22. H×d5, Wb8; 23. Se6×Kg8; 24. S×f8 i czarne poddały.

DZIAŁ SZARADOWY

pod redakcją R. Proniewskiego.

ZAGADKA SYLABOWA

1. CAR
2. TOR
3. GAJ
4. LOT
5. BAR
6. LEK
7. MÓR

Do każdego z powyższych wyrazów dodać po dwie sylaby tak, aby powstały wyrazy w nast. znaczeniu:

1. Maszyna rolnicza
2. Artystka
3. Zalesienie
4. Bywa rozpowszechniana podczas wyborów
5. Roślina używana jako przymieszka kompotu
6. Wybór króla w średniowieczu
7. Część organizmu.

Jeżeli zagadka będzie dobrze rozwiązana, wtedy litery początkowe nowopowstałych wyrazów czytane od góry ku dołowi dadzą nazwę polskiego tańca ludowego.

Dla orjentacji podajemy przykład: Kon-STAN-ty.

DWA BILETY WIZYTOWE.

JAN RUSZTO	R. MAZUR

Czem są ci panowie?

SZARADA.

Pierwsza i czwarta ogrody oznacza
W których na wiosnę zwykle wre praca,
Żeby jesienią drzewa owocowe
Plony wydały dobre, smaczne, zdrowe.
Kto ma fortunę, grosza nie żałuje,
Do druga-czwarta chętnie się stosuje.
Kupuje moc na sezon sukni, kapeluszy
Szczególnie strojne damy, bogate, bez duszy.
Trzecia i czwarta to władztwo mój Panie
Można je również nazwać panowanie.
Całość jednako tak we wsi, jak w mieście
Do której swe prawa wywalczym nareszcie,
Prawa powszechne, równe, idealne
Nie średniowieczne, jakieś tam kurjalne.
Czas, by się komisarskie trzy-cztery skończyły
A ludy w całości same stanowiły.

M. K.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK
zamieszczonych w nrze 141 z dnia 24 czerwca.

DWA KWADRATY MAGICZNE.

I.	I.
Marek	BATUM
Arago	AFERA
Rabin	TENOR
Egida	URODA
Konar	MARAT

ZAGADKA GŁOSKOWA.

a) Mussolini b) Astarte c) Timurlenk d) Trubadur e) Engels f) Obrenowicze g) Trypolis h) Ibanez.
„Matteoti“.

DOMYŚLANKA.

Na zachód od Azorów aeroplan nr. XXI zdążający do New-Yorku, wpadliśmy do morza aeroplan utrzymuje się na wodzie, pomoc natychmiastowa konieczna.

SZARADA.
SA-NA-TO-RY“.

LOSOWANIE NAGRÓD

Losowanie nagród, które odbyło się dnia 3 bm. dało wynik następujący:

I. nagrodę: Emil Zola „Germinal“ otrzymał p. Tadeusz Siekierski, Lwów, ul. Bogdanówka 12.

II. nagrodę: Upton Sinclair „Nazywają mnie cieślą“ otrzymał p. Józef Piotrowski, Lwów, ul. Kuszewicza 6.

Po odbiór tych książek należy się zgłosić do Administracji naszego pisma.

Odpowiedzi Redakcji:

M. K. Pocbuż: Dziękujemy za przesłane szarady.

Dobre rozwiązania zagadek z nr. 135 nadesłali tylko: Tadeusz Siekierski i Piotrowski Józef ze Lwowa.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 152

Rozwiązania zagadek umieszczonych na str. 15-tej nadsyłać do red. „Dziennika Lud.“ z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“ do dnia 14 bm. włącznie. Rozwiązania należy zaopatrzyć w kupon szaradowy, gdyż tylko takie biorą udział w losowaniu.

Za trafne rozwiązania powyższych zagadek przeznacza redakcja nast. nagrody:

1. Emil Zola: Rozkosze życia.
2. Miesięczna prenumerata Dz. L.

Kącik humoru.



— Co robicie w tej puszczy?
— Poluję na capy...

USTA DZIECIĘCE.

Jadzia dużo czytała ale w szkole nic jeszcze nie słyszała o odkryciu Ameryki. Na zapytanie, kto to był Kolumb, Jadzia odpowiada bez namysłu:

— Kolumb, to pewnie był ptak, bo czytałam nieraz: Jajo Kolumba.

NIEPOROZUMIENIE.

— Czy sądzi pani, że niezdrowo jest całować się?
— Nie wiem, ale mnie nigdy...
— Co? Nikt pani dotychczas nie całował?
— Ależ nie, mnie nigdy całowanie się nie szkodziło.

BARDZO SZCZĘŚLIWY.

— Słuchaj, czy Stach się ożenił?
— Tak.
— Z kim?
— Z tą, którą wyratował z topieli.
— Czy czuje się szczęśliwy?
— Nie. Ale od tego czasu cierpi na wodowstręt...

CÓŻ TO POMOŻE?

— I ty nie krzyczysz, gdy cię ojciec bije.
— Cóż to pomoże? Jest całkiem głuchy.

OGŁOSZENIA

Wolne posady.

UCZNIA na praktykę ślusarską przyjmę, Sykstuska 60, Patla.

SZOFERÓW MECHANIKÓW o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo-rolniczy, tj. traktory, młócarnie etc. poleca Związek Zawod. Automobilistów, Lwów, ul. Cicha l. 7, 1. p. tel. 75—94.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Drohobycz i prawo jazdy. — Julczak Józef.

LWÓW OTRZYMUJE RADJOSTACJĘ, będzie wiele posad dla radjotechników, którzy ukończą Konces. Kursy Radjotechniczne dwumiesięczne (lipiec — sierpień). — Zgłoszenia (do 10. lipca) i informacje u portjera Zawod. Szkoły Dokształcającej im. Konarskiego, ul Sapiehy.

Mieszkania.

ŁADNY słoneczny pokój i kuchnia do wynajęcia. Wiadomość Potockiego 4, u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i łazienką. Wiadomość Trauguta 21, I piętro, drzwi Nr. 7.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
LM. 118 275/29
W. III. Lwów, dnia 6. lipca 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje ponownie przetarg publiczny na wykonanie robót malarskich i lakierniczych w budynkach miejskich na okres czasu do 31. kwietnia 1930 r. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 12. lipca 1929 r. godzina 12.

Informacje dotyczące warunków przetargu oraz formularze ofertowe za zwrotem kosztów druku otrzymać można w Wydziale III. Magistratu, pokój 116, w godzinach od 11—13. Magistrat Król. Stoł. miasta Lwowa.

Dr. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCI LEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.